... Zawadzka 1. — Admini... Piotrkowska 11. — Telefo... 38-28, 228 i 229, ... lub jego zastępca oraz ... wydawnictwa przyjmują ... 1 do 2 po południu.
... prenumeraty: ... w Łodzi 3 zł. 20 gr. ... 4.50, zagranicą 9.50, ... (doręcz)enie do domu 40 gr.
... nadesłane bez oznaczenia ... uważane są za bezpłat... (rękopi)sów zarówno użytych jak ... redakcja nie zwraca.
(Ce)na 20 groszy.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy, 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy, za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

Rok V, № 147. Łódź, sobota 15 czerwca 1929 r.

Gdyby nie to...

Tyle jest kobiet przepięknych
Zdala odemnie i blisko,
Zebrałbym wszystkie je razem
I stworzył własne ognisko.

Jedno mnie tylko przeraża,
Odciąga od chęci owych
Że prócz tych wszystkich ślicznotek
Miałbym, legjony... teściowych. Rom.

Katastrofa lotnicza pod Szamotułami.

Lotnicy ciężko ranni.

Szamotuły, 15. 6. (Od. wł. kor.). Robotnicy rolni pracujący na terenie majątku w powiecie szamotulskim zauważyli w pewnej chwili

samolot wojskowy

opadający na pobliski las. Robotnicy porzucili pracę i pospieszyli na ratunek. Po krótkich poszukiwaniach znaleziono strzaskany samolot typu „Potez" na polanie.

Z pod szczątków aeroplanu wydobyto

dwóch ciężko rannych lotników:

porucznika Stolińskiego i sierżanta Suchenka. Rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Przyczyną katastrofy jak ustaliło śledztwo był

defekt w motorze.

Defekt ten zauważyli lotnicy na znacznej wysokości i mimo nadludzkich wysiłków nie mogli utrzymać nadal równowagi. Samolot należał do 3-go pułku lotniczego stacjonowanego pod Poznaniem.

Nieszczęśliwy wypadek w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

Przerwane widowisko.

Poznań, 15. 6. (Od wł. k.). W dniu wczorajszym Teatr Wielki w Poznaniu był widownią dwóch nieszczęśliwych wypadków. Podczas przedstawienia tenor Czarnecki śpiewając partję Don Josego w Carmenie

wywichnął sobie nogę.

Mimo szalonego bólu p. Czarnecki partję swą dokończył. W trzecim akcie w scenie pojedynku między Don Josem a torreadorem Carmena — p. Korzniakowa

padła na nóż

Don Josego tak nieszczęśliwie, że zraniła się ciężko w twarz koło oka. Brocząc krwią Korniakowa padła z krzykiem na scenę.

Przedstawienie przerwano.

—XX—

Swoboda na granicy polsko-czeskosłowackiej.

Wzajemne ulgi wizowe.

Warszawa, 15. 6 — Dowiadujemy się, że po wymianie not między M. S. Z. a poselstwem czechosłowackiem w Warszawie doszło do zawarcia dwóch układów w sprawie ulg wizowych dla obywateli Czechosłowacji i Polski.

Oba te układy wchodzą w życie

z dniem 15 czerwca.

Pierwszy przewiduje, że wycieczki zbiorowe liczące najmniej 10 osób, a udające się do krajów obu kontrahentów w celach kulturalno-oświatowych za paszportem zbiorowym korzystają na prawach wzajemności z bezpłatnych wiz.

Układ drugi ustala, że studenci, obywatele obu stron, korzystają z bezpłatnej wizy wjazdowej, o ile zamierzają odbywać studja w kraju strony drugiej.

O zawarciu układów M. S. Z. poinformowało wszystkie polskie placówki konsularne na terenie Czechosłowacji, udzielając im odpowiednich instrukcyj

Konferencja socjalistyczna w cyrku.

Stosunek P.P.S. do faszyzmu.

Warszawa, 15. 6. (Od wł. k) PPS. urządza we wtorek w cyrku konferencję z udziałem

wybitnych socjalistów

Belgji, Francji i Anglji, którzy przybywają do Polski. Przemawiać będą Vandervelde, Blum, Krampf na temat stosunku partji socjalistycznej do faszyzmu. Podobne konferencje mają być urządzone w Krakowie i Lwowie.

W dniu jutrzejszym
„ECHO"
ukaże się o g. 6 rano

Słynna śpiewacka operowa

zmarła w wieku 75 lat. Zdjęcie przedstawia ją w roli Anny w operze „Biała Pani".

(Żół)ty ptak na ziemi hiszpańskiej.

Jak się odbyło lądowanie.

Dziś bohaterscy lotnicy wyruszają do Paryża.

...(Santan)der, 15. 6. — Wczoraj o ... wieczorem samolot francuski „Żółty Ptak" wylądował szczęśliwie w Camillas, niedaleko Santander na wybrzeżu południowo-hiszpańskiem.

Samolot napotkał w drodze na silną burzę i walcząc z przeciwnymi wiatrami zużył nadmierną ilość benzyny. To skłoniło bohaterskich lotników francuskich

do zmiany kierunku

na południe do wysp Azorskich. Lotnicy po wylądowaniu mieli zbiornikach zaledwie

kilka litrów benzyny.

Na pokładzie samolotu oprócz pilotów znajdował się również pewien młodzieniec, który ukrył się przed startem w kabinie, aby wziąć udział w locie. Resztę tę drogi do Paryża, wynoszącą 600 kilometrów odbędą lotnicy w dniu dzisiejszym po uzupełnieniu benzyny.

—XX—

Giełda.

...a przedg. gdańska.
...n 43.23.
...Jork 8.90
... 34.86.
...carja 171.53.

...przedg. warszawska.
...w obrotach prywat...

...za przedg. gdańska.
...zawa 57.94.
... 57.97.
... 5.145.
...z na Warszawę 8.905

(DO)LAR W ŁODZI.

...dewizowe w dniu dzi... kupowały około go... ...-ej efekty po kursie

...atnie dolar w żądaniu

...ceniu 8.89.
...encja spokojna.
... dostateczna.

Spustoszenie w kasach łódzkich kupców.

Ofiary warszawskich oszustów.

Warszawa, 15. 6. (Od wł. k) Policja aresztowała wczoraj niejaką Zyslę Łobisower, zamieszkałą przy ulicy Przebieg 2, która wraz ze swym mężem oszukała szereg firm

warszawskich i łódzkich

na przeszło 40 tysięcy złotych.

Mąż oszustki nawiązał stosunki handlowe z firmą łódzką

Dawida Leiberga

płacąc wekslami wykupywanemi w terminie. Zyskawszy zaufanie firmy Łobisower sfałszował nowe weksle i zapłacił nimi za towar wartości

kilkudziesięciu tysięcy złotych,

następnie wyjechał do Austrji. Żona w dalszym ciągu prowadziła ten proceder zakupując wielkie partje towarów w różnych firmach warszawskich i łódzkich.

—XX—

Wycieczka komisji mieszanej na Górnym Śląsku

przyjeżdża do Poznania.

Poznań, 15. 6. W dniu 19 b. m. w godzinach popołudniowych przyjeżdża do Poznania automobilami z Bytomia wycieczka

komisji mieszanej

na G. Śląsku, złożona z 24 osób. W skład wycieczki m. in. wchodzą pp.: Calonder, prezes komisji, inż. Grabianowski i Hubert Albert, sekretarz komisji. Wycieczka zabawi w Poznaniu przez trzy dni i to do 22 b. m. włącznie.

• • •

W nocy z 12 na 13 b. m. i rano 13 b. m. przyjechało do Poznania aż

35 wycieczek,

z których większość to wycieczki szkolne. I tak z ważniejszych wycieczek przyjechały wycieczki: Związku Tramwajarzy — Kraków, Seminarjum Nauczycielskiego — Lwów, Gimnazjum Władysława Jagiełły — Kraków, Związku Zawodowego Techników— **Łódź**, Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Warszawa, Koła Prawników kolejowych na jutrzejszy zjazd — Warszawa oraz wycieczka 400 osób z Koła. W ciągu jutrzejszego dnia przyjeżdża poza tem specjalnym pociągiem wycieczka prawników ze Lwowa.

—X—

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

w pałacu senatorskim w Madrycie.

Rozbrojenie na morzu.

Przed odjazdem amerykańskiego ambasadora Karola Dawesa, otrzymał on od prezydenta Hoovera pełnomocnictwa w sprawie przeprowadzenia z dyplomatami angielskimi konferencji dotyczącej rozbrojenia na morzu. W owalu na dole prezydent Herbert Hoover, u góry Karol Dawes, na prawo w dole Mac Donald, u góry Henderson, nowy angielski minister spraw zagranicznych.

Przygotowania Rosji do wojny z Chinami

Inspekcja czerwonej armji.

Ryga, 15. 6. — Z Moskwy donoszą, że wystąpienie gen. Fenga przeciw centralnemu rządowi chińskiemu wywołało

radosny nastrój

w sowieckich kołach kierujących.

W komisarjacie dla spraw zagranicznych oświadczono, z powołaniem się na prasę japońską obcym dziennikarzom, że „rozwój wypadków w Chinach może mieć światowe znaczenie".

W związku z tem z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że inspektor czerwonej armji i faktyczny szef generalnego sztabu, były carski pułkownik S. Kamieniem, niedawno temu odbył podróż do Urgi, stolicy sowieckiej Mongolji, w towarzystwie szeregu wyższych oficerów, wśród których znajdowali się byli oficerowie carskiego sztabu generalnego Lebediew i Swieczin.

Podróż tę trzymano

w jak najściślejszej tajemnicy.

Celem jej były studja strategicznego położenia na mongolsko-chińskim froncie i bezpośrednie udzielenie dyrektyw sowieckim sztabom w Urdze i Czycie.

Prezydent Mościcki wyjechał na Wołyń

Do Warszawy powróci 24 b. m.

Warszawa, 15 czerwca. Dziś 15 b. m. o godz. 10 rano p. Prezydent Rzplitej wraz z członkami domu cywilnego i wojskowego wyjechał na Wołyń.

Objazd Wołynia odbędzie się samochodami. P. Prezydentowi towarzyszą: szef kanc. cyw. dr. Lisiewicz, płk. Fyda oraz adjutanci mjr. Jurgielewicz, kpt. Surzyński i rtm. Calewski.

Na granicy wołyńskiej przyłącza się do świty woj. wołyński p. Józefski i wyżsi urzędnicy województwa.

W pierwszym dniu pobytu p Prezydent **przybędzie do Kowla** gdzie zatrzyma się na krótki odpoczynek. Powitanie p. Prezydenta w Łucku nastąpi w siedzibie woj. wołyńskiego, gdzie p. Prezydent zamieszka. Następnie p. Prezydent odwiedzi Dubno, Maniewicze, słynny klasztor w Poczajowie, gdzie będzie podejmowany przez miejscowe duchowieństwo.

Do Poczajowa wyjechał już arcybiskup prawosławny z Warszawy.

Następnie odwiedzi p. Prezydent liceum krzemienieckie i będzie na uroczystości zakończenia roku szkolnego oraz wręczy osobiście świadectwa dojrzałości abiturjentom.

Do Warszawy p Prezydent powróci 24 b. m.

Bankructwo i ucieczka kupca białostockiego.

Straty kupców łódzkich i białostock

wynoszą 50—60 tysięcy

Białystok, 15. 6. W Białymstoku od dłuższego czasu istniało przy ulicy Giełdowej biuro przewozowo-ekspedycyjne M. Gruszki, który uchodził w sferach kupieckich za

uczciwego i sumiennego wieka.

Stosując się do pra biur ekspedycyjnych Gr wydawał kupcom bia ckim nadchodzące dla obciążone zaliczeniami ry bez uprzedniego pobie tych należnych kwot. na celu ułatwienie kupcom wadzenia ich przedsiębio w obecnym czasie, kiedy ry kupieckie dotkliwie wają brak gotówki. W wypadku biuro ekspedy oczywiście przejmuje na bie odpowiedzialność za cenie nadawcom

ich należności.

Ze względu na to, że część odbiorców zbankr ła i nie zapłaciła Gruszce zaliczeniowych po odbio warów, znalazł się on w dzo przykrej sytuacji fin wej.

Chcąc uratować swoją watloną sytuację gospodar Gruszka zorganizował kilkoma miesiącami w swojego biura ekspedycy jeszcze jedno przedsię stwo, a mianowicie

sprzedaż manufaktury.

Zakupił on większą ilość rów w Łodzi oraz zac na ten cel szereg pożycz osób prywatnych w Bia stoku.

Onegdaj w kołach ckich zwrócono uwagę że od kilku dni sklep Gr jest zamknięty.

Zaalarmowani tą wiad ścią, zbiegli się wierzy Gruszki i wkrótce ustalon cały sklep jest zupełnie wszystkie towary zostały docznie w nocy przez w ciela gdzieś sprzątnięte, zaś

właściciel ulotnił się.

Bankructwo to i ucie Gruszki wywarły wielkie żenie w sferach kupieckich łódzk

Straty kupców białostockich sięgają 50 tysięcy złotych.

Znakomita odprawa min. Zaleskiego

po napastliwej mowie Stresemanna.

Madryt, 15. 6. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów doszło w czasie dyskusji nad petycjami niemieckich mniejszości narodowych na Górnym Śląsku do starcia pomiędzy Stresemannem,

a ministrem Zaleskim.

Stresemann starał się udowodnić, że sprawa likwidacji własności niemieckiej w Polsce winna być uważana za kwestję mniejszościową. Przeszło tysiąc spraw likwidacyjnych, należących do kompetencji mieszanego trybunału niemiecko-polskiego zalega w Paryżu, a 50.000 hektarów ziemi, należącej do Niemców grozi rzekomo niesłuszna likwidacja.

Minister Zaleski zaprzeczył jakoby istniał związek pomiędzy kwestją likwidacji, a systemem traktowania mniejszości narodowych oraz wskazał na ostatnie wypadki w Opolu, powołując się na wzorowe stanowisko Polski w tej sprawie.

W kołach delegacji niemieckiej odpowiedź min. Zaleskiego

wywołała zdenerwowanie

z powodu poruszenia sprawy zajść opolskich. Delegacja niemiecka stara się wysunąć tezę że zajścia opolskie nie mają nic wspólnego z kwestją likwidacji. Stresemann zaproponował odłożenie dyskusji do jutrzejszego posiedzenia.

CHAMBERLAIN PRZECIWKO TAKTYCE STRESEMANNA.

Londyn, 15. 6. — Chamberlain ogłosił w „Times" sensacyjny artykuł o mniejszościach narodowych, w którym zaatakował ostro niesłychaną taktykę Stresemanna, podważającą intrygami

pokój europejski.

Chamberlain oświadczył, że niemiecka grupa sprzeciwiła się uregulowaniu sprawiedliwemu kwestji mniejszościowej, jak je zaproponował „Komitet trzech" ale Niemcom dziwić się nie można, gdyż w ten sposób został zniweczony cały ich manewr w tej sprawie. Gdyby Niemcy mogły się zgodzić na wynik obrad „Komisji trzech", nie byłaby druga strona mogła się zgodzić na inne rozwiązanie. Min. Stresemann zresztą już w Lugano stracił zupełnie

spokój i rezerwę,

którą dyplomata powinien zachować.

Jest to aluzja do uderzenia pięścią w stół przez Streseman na wobec min. Zaleskiego.

Gminy Nowosolna i Rąbień

nie wysłały swych delegatów na wycieczkę do Poznania.

Łódź, dn. 15 czerwca. Jak wiadomo, niedawno została zorganizowana przez powiat łódzki wycieczka reprezentantów wszystkich gmin, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

Niestety, nie wszystkie gminy wysłały

swych reprezentantów.

Gminy, które posiadają większość ludności niemieckiej, a więc gm. Nowosolna i Rąbień nie wysłały swych delegatów. (x.)

—x—

Zebranie sejmiku powiatowego

w Czarnocinie.

Łódź, dn. 15 czerwca. Jak się dowiadujemy w dniach 28 i 29 czerwca odbędzie się zebranie sejmiku powiatowego.

Zebranie to odbędzie się w ośrodku życia kulturalnego i gospodarczego

w Czarnocinie,

gdzie, jak wiadomo znajduje się głośna na całą Polskę szkoła rolnicza.

Zwołanie zebrania sejmiku w Czarnocinie ma na celu zapoznanie przybyłych ze stanem i rozwojem szkoły rolniczej, z wynikami doświadczalnemi wzorowej fermy tamtejszej, która oprócz hodowli zbóż szlachetnych prowadzi hodowlę drzew mogącą pokryć zapotrzebowania

całego województwa

Zebranie sejmiku powiatowego w bieżącym miesiącu zapowiada się bardzo ciekawie i wzbudziło wielkie zainteresowanie. (x.)

—x—

Łodzianin przemytnikiem jedwabiu.

Grozi mu kara miljona złotych

Katowice, 15. 6. — W ostatnich dniach śląska straż graniczna aresztowała niedaleko Szarleju Józefa Garusa i Józefa Domeckiego, którzy przemycali z Niemiec

różne towary.

W okolicy Mokoszyb aresztowała śląska straż graniczna Chińczyka Sin-Din-Dina, który przemycał z Niemiec szaliki, krawaty i inne przedmioty galanteryjne.

Ta sama straż graniczna przeprowadziła w Łodzi rewizję w mieszkaniu A. Feiwlowicza przy ul. Cegielnianej 57 i stwierdziła, że Feiwlowicz, właściciel wielkiego domu w Warszawie trudnił się na wielką skalę przemytem jedwabiu z Czech i Niemiec. Feiwlowicza aresztowano Grozi mu kara około miljona złotych. Aresztowanie go wywołało wielką panikę zarówno w Łodzi, jak i w Warszawie, należał on bowiem do osobistości ustosunkowanych.

—xx—

Przeciwko szałowi inwestycyj komunalnych.

Echa opinji p. Dewey'a.

Warszawa, 15. 6. — Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem skarbu, wystosowało okólnik do wojewodów w sprawie pobierania

podatku inwestycyjnego

przez gminy.

M. S. W. zwraca uwagę, że podatek ten dopuszczalny jest tylko w wyjątkowych wypadkach, wtedy gdy zachodzi niezbędna konieczność dokonania pewnych inwestycyj, należących do zakresu działania związku komunalnego.

Tylko umotywowane szczególnemi okolicznościami uchwały o ustanowieniu takiego podatku będą zatwierdzane przez władze nadzorcze, niedostatecznie umotywowane z reguły będą odrzucone.

Podatek na cele inwestycyjne nie może z reguły przekraczać

50 proc. państwowego podatku

od nieruchomości, w wyjątkowych wypadkach może on wynieść więcej, do tego jednak wymagana jest specjalna aprobata M. S. W

Ministerstwo podkreśla w okólniku fakt, że niektóre związki komunalne uczyniły sobie z podatku inwestycyjnego stałe źródło dochodu, co jest rzeczą stanowczo niedopuszczalną. Ze względu na ciężki stan płatniczy wskazana jest jak najdalej idąca ogłędność w obciążaniu ludności podatkami, na co M. S. W. poleca zwrócić uwagę

związkom komunalnym.

Znamienny ten okólnik pozostaje niewątpliwie w związku z ostatnim raportem kwartalnym doradcy finansowego rządu p. Dewey'a, który dowodził, że właściwą drogą do ożywienia życia gospodarczego a pośrednio do zwalczania bezrobocia jest ograniczenie inwestycyj publicznych i reforma systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia obciążeń.

Musi być na zielono!

Tak chcą władze i basta.

Łódź, 15. 6. Jak wiadomo, w swoim czasie władze wydały rozporządzenie, aby wszystkie bez wyjątku płoty i parkany omalowano na kolor zielony.

Obecnie, jak zdołano zaobserwować nie wszyscy właściciele posesyj zastosowali się do tego rozporządzenia. Wiele płotów i parkanów jeszcze drażni oko swą

brudną barwą,

która tu i ówdzie szpeci ulicy.

Jak się dowiadujemy, dze na opornych, nie cych się do zarządzenia nałożą dotkliwe kary.

—x—

Woził dzie

i wpadł pod ko

Łódź, dnia 15. 6. Wczo koło godz. 9 wiecz. przed dom nr. 21 przy brycznej rolwaga, nała na

workami słomy.

Woźnica udał się do cy. A tymczasem jeden katorów domu, niejaki sław Witkowski, będąc nie nietrzeźwym posadził je dzieci na wóz i zaczął zić po ulicy, trzymając

konia za uzdę.

W pewnym momencie kowski dostał się pod uległ złamaniu prawej rę

Zawezwany lekarz wia po nałożeniu opa zostawił ofiarę własnej myślności na miejscu.

Peryferje miasta w tumanach kurzu.

Rozporządzenie o którem zapomniano.

Łódź, 15. 6. Nie wszyscy dozorcy stosują się do rozporządzenia w sprawie skrapiania chodników i jezdni wodą. W szczególności zaś dozorcy i właściciele domów

na peryferjach miasta

i bocznych ulicach.

Tutaj tumany kurzu wciąż unoszą się w powietrzu zatruwając i tak już niezdrowe powietrze Łodzi.

Władze policyjne winny na stan ten zwrócić baczną uwagę. (x)

—x—

Wielka katastrofa automobilowa.

27 osób ciężko rannych.

Lwów, 15. 6. — W piątek rano wydarzyła się w Kałuszu **wstrząsająca katastrofa autobusowa.**

Samochód ciężarowy, wiozący z salin kałuskich robotników zderzył się z drugim samochodem, jadącym z dużą szybkością ze strony przeciwnej.

Skutki zderzenia były straszliwe. Jadący robotnicy zostali

wyrzuceni na ziemię,

przyczem 27 zostało rannych, z tego siedmiu bardzo ciężko. — Miejsce katastrofy przedstawiało okropny widok zmasakrowanych ciał.

Przyczyną wypadku jest nieostrożność przy wymijaniu oraz zbyt wielka szybkość jazdy.

Rannych przewieziono do miejscowego szpitala.

Dr. HELLER
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz
w niedz. 11 — 2 po pol. Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC

Laniucha w Sądzie Okręgowym

W ŁODZI.

Łódź, dn. 15 czerwca. Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbywa się posiedzenie gospodarcze, na którem ma być ustalona poczytalność krwawego zbrodniarza

Stanisława Laniuchy.

Już o godz. 9.30 rano na dziedziniec Sądu Okręgowego wjechała karetka więzienna, z której wysiadł, skuty w kajdany, zbrodniarz.

Łaniucha od czasu rozprawy w Sądzie Apelacyjnym — wychudł

Konwojowany przez trzech policjantów — osadzony został do chwili rozpoczęcia się posiedzenia, w areszcie sądowym na parterze budynku.

Około godz. 10 rano do gmachu sądowego przybyli trzej psychjatrzy pp.: dr. Starzyński, dr. Klozenberg i dr. Frenkiel.

Również świadkowie przybyli do Sądu, a więc brat i ojciec Laniuchy oraz były chlebodawca zbrodniarza pan Szturm. Czekają oni na

korytarzu sądowym.

Posiedzenie gospodarcze rozpoczęło się punktualnie o godz. 10 i pół. Obecni są również sędziowie Korwin-Korotkiewicz, Ilinicz, Kozłowski i Arnold

Godzina 1-sza posiedzenie trwa.

Kruchy płot przygniótł kobietę.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 15. 6. — Przy ulicy Odyńca 9 na Chojnach 9-letnia Helena Czechowska, córka robotnika, przygnieciona upadającym płotem, odniosła ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił Czechowską w domu rodziców.

• • •

W podwórzu przy ulicy Krótkiej 11 na Bałutach napadnięta przez nieznanych sprawców odniosła 3 rany kłute pleców i przedramienia 32-letnia

Helena Stępień.

• • •

Na przedmieściu Zdrowie w bójce odniosła rany 51-letnia

Marja Jędrzejewska,

mieszkanka Zdrowia. Poranioną wieśniaczkę przywieziono na stację miejskiego pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono jej pomocy.

—xx—

Wytrwały piechur.

320 klm. w ciągu 48 godzin.

Poznań, 15. 6. (Od wł. kor.) — Przybył tu pieszo z Warszawy Bronisław Lisowski, członek Związku Strzeleckiego w Warszawie. Przestrzeń między Poznaniem a Warszawą, wynoszącą 320 kilometrów,

przebył w czasie 48 g. 25 min.

Publiczność wytrwałemu piechurowi zgotowała gorącą owację.

Strumień gorącej pary

poparzył trzech przechodniów.

Łódź, 15. 6. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych przy zbiegu ulicy Północnej i Wolborskiej wydarzył się następujący wypadek.

Oto w chwili gdy przed fabryką Cytryna znaleźli się 3-ej przechodnie, a mianowicie Abram Rawski, syn jego Fiszel Rawski oraz niejaki Rajbenbach Elja, z wymienionej fabryki wypuszczono

na chodnik parę.

Wszyscy trzej mężczyźni zostali dotkliwie poparzeni.

Jęki ofiar wypadku zaalarmowały przechodniów, którzy zawezwali niezwłocznie pogotowie ratunkowe.

Lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł Rawskich i Rajbenbacha do domu.

Policja wszczęła dochodzenie, w celu ukarania winnych.

Ostatni trzej akademicy

opuścili więzienie lwowskie.

Lwów, 15. 6. W piątek rano wypuszczeni zostali na wolność z więzienia śledczego w Brigidkach ostatni trzej korporanci, aresztowani w związku ze znanemi zajściami w dniu 3 b. m.

Dr. med. Rako
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr.

Popierajcie przemysł krajowy.

SERJA II **„ECHO"** Wielka loter na zakup okrę handloweg

Kupon Nr. 20

Łódź, dnia 15. 6. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZICIELA)

5 kuponów kolejnych dają prawo na otrzymanie jedn biletu loteryjnego w czasie od 25 VI do 28 VI.

OSOBISTE.

Łódź, 15 czerwca. Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wyjeżdża na urlop wypoczynkowy wicewojewoda łódzki p. Lewicki.

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
od 5 — 7.

…fantastycznym wirze miljonów i pięknych kobiet.

Dochody wielkich wytwórni filmowych, a zarobki statystek.

…wający do Hollywood …mernie zdziwiony og… wprost przytłaczającą … pięknych kobiet.

…każdym kroku ma moż… dziwiania coraz to pięk… przedstawicielek płci …wśród których spotyka …tanciki licznych narodo… nawet najbardziej egzo… i odległych.

…dziwnego. Największy …świata — kino przyciąg… stolicy X-tej Muzy te ty… rzesze, które doń przy… nadziei osiągnięcia sła… owej i pracy dla filmu. …tanie się do atelier nie łatwe! Przedewszyst… społy są już skompleto… wytwórnie tak znowu …nowych sił, by każdej …wającej do atelier dziew… zapewnić z miejsca pra… tanie nawet zwykłą sta… pociąga za sobą długie …ciągłe łażenie do biur …iczących.

…iększe szanse mają sta… pracujące w wytwórni Goldwyn Mayer, która …pod Hollywoodem wla…

…kie miasto filmowe

…City i tam zdala od stolicy filmu, wykonuje …ą ilość filmów ze …ch amerykańskich wy… Siedemdziesiąt osiem …rocznie, w tem cztery arcydzieła dają stały …dwutysięcznej rzeszy …w, dwustu odtwórcom …odycznych, stu dwudzie… …dom oraz stałemu ze… płynnych gwiazd (star) Garbo, Lilian Gish, Ra… Novarro, Normą Shea… Chaneyem, John Gil… Buster Keatonem, Ai… …gle, Lwem Gody, Tim… …em na czele.

…eczna pensja, wypłaca… …onelowi tej wytwórni, …za cyfrę

…h miljonów dolarów,

…at produkcji filmów wy… …nie z filmami mówione-mi potężną sumę stu miljonów dolarów rocznie, równą połowie budżetu całego Państwa Polskiego.

Jak są potężne dochody wytwórni można sobie uświadomiś, przeglądając bilanse wielkich wytwórni: w roku 1928 firma Metro dała czystego zysku właścicielom dwadzieścia miljonów dolarów, nie licząc tego, że w tym okresie dokonała inwestycji w formie nowych hal do zdjęć i urządzeń na sumę dwunastu miljonów oraz zakupiła dziesięć dużych kin.

Wysokie gaże pobierają w Hollywood jedynie znani artyści, statyści zaś i gwiazdy mniejszego kalibru wiodą żywot nędzny, pobierając za swą ciężką pracę minimalne sumy. Statysta naprzykład zatrudniony cały dzień, otrzymuje zaledwie 7 dolarów, co równa się przy wzięciu pod uwagę tamtejszych cen sumie złotych siedmiu.

Kraj złota — Kalifornia nie jest wyśnionem, Eldoradem dla wszystkich. Wielu przynosi ona sporo goryczy i rozczarowań.

St.

SZALEJĄCY WEZUWJUSZ W APARACIE FOTOGRAFICZNYM.

Odwaga kinooperatorów.

Ostatni wybuch Wezuwjusza został sfilmowany przez jedno z włoskich przedsiębiorstw kinematograficznych i to jako

film dźwiękowy.

W tym wypadku nie można mówić o „filmie mówionym" gdyż aparat uchwycił tylko groźne pomruki i grzmoty.

Zdjęcie podobne udało się znakomicie, nawet przeciwnicy filmu głosowego powiadają, że właśnie taka dziedzina chwytania zjawisk natury nadaje się bardzo do jego zastosowania.

Wybuchy wulkanów filmowano już niejednokrotnie, trzeba przyznać, że z

prawdziwem bohaterstwem.

Operatorowi bowiem, który musi podejść jak najbliżej do krateru i wytrzymać tam jak najdłużej, grozi w każdej chwili śmierć.

Jednem z trudniejszych tego rodzaju zdjęć było sfilmowanie wybuchu podwodnego wulkanu na wyspie Krakatau

Mianowicie kiedy okręt „Albertina" otrzymał rozkaz popłynięcia w tamtą stronę i poczynienia badań nad wulkanem, który właśnie zaczął się niepokoić, wprosił się na pokład okrętu

operator filmowy

Carli w nadziei, że uda mu się poczynić jakieś ciekawe zdjęcia.

I istotnie kapitan okrętu i operator znaleźli się w pobliżu wulkanu tuż przed wielkim wybuchem. Przez całą godzinę, nie dbając na niebezpieczeństwo, pracowali, ale potem musieli z całym pośpiechem umykać,

aby uniknąć śmierci.

Zaledwie też okręt opuścił strefę kipiącego od gorąca morza, kiedy z potwornym hukiem, wulkan wyrzucił olbrzymie masy rozżarzonej lawy na wysokość kilkuset metrów ponad morze.

Przytomny operator filmowy w tej chwili, już z bezpieczniejszego miejsca na pokładzie, puścił w ruch swój aparat, zyskując w ten sposób bardzo zajmujące zakończenie do swego filmu naukowego.

Skutki reform w Afganistanie.

26 grzechów Amanullaha.

Odezwa zwycięskiego wodza.

Bezpośrednio przed walnem zwycięstwem nad Amanullahem, Habibullah ogłosił odezwę do narodu afgańskiego, w której podkreślił, że walczy o dobrą sprawę; później zaś zabrał się do wyliczania zbrodni, jakie jego poprzednik, Amanullah, popełnił.

„Amanullah — głosi odezwa — nietylko nie trzymał się nakazów religji i nie rozumiał ich znaczenia, lecz prześladował

nawet kapłanów

i uśmiercił jednego z największych naszych teologów. Amanullah — ten król niegodny — wprowadził do kraju prawa i rozporządzenia wzorem różnych heretyków Czy to nie hańba, że człowiek ten ważył się zmienić religję Allaha i jego proroków?

Prócz tego przełożył on dzień odpoczynkowy z piątku na niedzielę i otworzył szkoły na wzór europejskich. A czego w tych szkołach niema? Nazwy gór w różnych krajach, rzek, ich długości, głębokości i nazw w językach rosyjskim, angielskim i francuskim. Tego miały się uczyć wasze dzieci, a nie widzę żadnego **stąd pożytku** Pomyślcie tylko moi bracia muzułmańscy — wołał Habibullah w odezwie — czy prorok nie kazał nam uczyć się od najwcześniejszej młodości? Lecz mówiąc o nauce, miał na myśli tylko koran, a nie języki europejskie.

A czego uczą się wasze dzieci w tych językach, jeśli nie herezji, odstępstwa i głupstw? Ile pieniędzy Amanullach na te szkoły wyrzuca, biorąc je z podatków, ściąganych z biednego chłopa, kupca czy właściciela domu? A mimo te wydatki dzieci nasze nie dowiedzą się niczego dobrego.

Amanullah wydał olbrzymie sumy skarbowe na swą podróż europejską, pragnąc naśladować heretyków z Europy. Lecz ze słów Allaha i proroka wynika jasno, że oczy kobiety naszej nie mogą spotykać

oczu obcego mężczyzny.

Amanullah nie uznał jednak tego nakazu i polecił kobietom, by ukazywały się poza domem z niezakrytą twarzą Gorzej nawet, bo zabrał on swą żonę i córki w podróż po Europie. Mam właśnie przed sobą fotografję, która potwierdza oskarżenie, przeciwko królowej Suraji. Widzimy na niej jak jakiś Europejczyk całuje rękę królowej. Jeszcze inne pokazują, jak Suraja ramię w ramię przechadza się z pewnym Rosjaninem Wszystkie zaś te fotografje są najoczywistszym dowodem wykroczeń oraz herezji, jakich się Amanullah i jego żona dopuścili podczas podróży po Europie.

W dalszym ciągu Habibullah oburza się na

zaprowadzenie kapelusza,

golenie wąsów i brody oraz wysyłanie dziewcząt do szkół w Europie. A gdy — głosi odezwa — przeciwko tym zbrodniom Amanullaha powstali mężowie z południa, usiłował on zgnieść wszelkiemi siłami powstanie: dopiero gdy mu się to nie udało, zrobił minę, iż żałuje reform i zaprosił do siebie dwóch wielkich uczonych, biegłych w koranie. Ci zaufali, Amanullah zaś kazał ich zamordować. Te zbrodnie wprowadziły do Afganistanu

stan wojenny,

którego kraj nasz przedtem nie znał wcale".

Wyliczywszy w ten sposób aż dwadzieścia sześć grzechów Amanullaha, Habibullah oświadcza że wypowiada mu wojnę „świętą". Nie było pierwotnie jego zamiarem objęcie tronu afgańskiego, lecz książęta, szlachta, ministrowie i uczeni nalegali nań tak bardzo, że wysłuchał ich próśb w nadziei, że w ten sposób będzie mógł bronić świętej wiary.

Pod koniec odezwy Habibullah wzywa wszystkich mieszkańców Afganistanu,

by uznali jego władzę.

Rudolf Schilkraut w otoczeniu najpiękniejszych statystek Hollywoodu, które mimo wspaniałych warunków zewnętrznych za swą całodzienną, żmudną pracę otrzymują zaledwie 7 dolarów.

Dr. med.

Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

Nie mogę jechać do Włoch!

Córka kanclerza Rzeszy.

Panna Eryka Müller, córka kanclerza Rzeszy niemieckiej, jest **przystojną blondynką.** Ma dwadzieścia lat i studjuje prawo na uniwersytecie w Berlinie. Niedawno żaliła się dość głośno w pewnem towarzystwie berlińskiem:

— Pragnęłabym bardzo pojechać do Włoch. Pociąga mnie bardzo renesans i jego sztuka. Ale — nie mogę. Nie mogę od czasu, gdy mr. Chamberlain pojechał do Włoch, aby odwiedzić swą córkę i przy tej okazji złożył wizytę Mussoliniemu. Każdy pomyślałby sobie, że i ja mam odegrać

tę samą rolę.

Faszyści obwołaliby swe „zwycięstwo", socjaliści (p. Müller jest socjal-demokratą) — krzyczeliby — „zdrada"! A więc nie mogę jechać do Włoch. Czy to nie tragedja!

Biedna Eryka! Nie zawsze się opłaca być córką kanclerza Rzeszy.

Trudno panience złowić męża

w ruchliwym Nowym Jorku.

Amerykańskie „Flappers" (podlotki) są obecnie bardzo zdecydowane, albowiem władze miejskie Nowego Jorku wydały rozporządzenie, aby konduktorzy w omnibusach

nie pozwalali na flirt.

Jeżeliby n. p. konduktor zobaczył, że jakiś młody człowiek próbuje nawiązać znajomość z młodą dziewczyną, lub gdyby na odwrót jakaś panienka w niedwuznaczny sposób zaczęła kokietować mężczyzn — obowiązkiem jego jest stanowczo przeciwko temu zaprotestować, a nawet nakazać owym osobom natychmiastowe

opuszczenie omnibusu.

A jeśli się zważy, że również w parkach, restauracjach, kawiarniach a nawet na ulicy nad młodem pokoleniem rozpościera się w Ameryce bardzo dokładny nadzór — to doprawdy, wczuć się można w powody zdenerwowania i oburzenia panienek amerykańskich.

W jakiż to sposób, u djaska, złapać sobie mogę męża?

…FAYARD.

…msta neurastenika.

…mund Solignac wiózł w …przyjaciela swego Rogera Fontreux, ku Dinan zaprosił …wiem na jakiś czas do … Podczas drogi mówił …nie będąc nigdy rozmow… Roger, o wiele więcej …wy, przykrzył sobie mil… to, znał jednak wadę …przyjaciela.

…przestrzeni czterystu kilo… Rajmund powiedział …dynie, że wybrał na letni… Dinan, zamiast Dinard, bo …morze, a nie znosi życia …wskiego i że żona jego …a już od 15 lipca w willi, …wynajął.

…byli o godzinie trzy… …anse na ósmą. Rajmund …człowiekiem punktualnym. …wadrans potem siedzieli …obiedzie.

…yna Solignac bała się …milczącego i zamkniętego …sobie męża; wyczuwała …bowiem jakkolwiek nie …ała sobie sprawy dlaczego …gwałtowność charakteru, z …się jednak nigdy nie zdra… …uważała go za zdolnego …w sobie gniew i śmier… …nienawiść. A w gruncie rzeczy, pochłoniętego świetnie idącemi interesami trawiła neurastenja.

Nie miał przyjaciela. Pewnego dnia, zwrócił uwagę na inżyniera swej fabryki: Był nim Roger. Zapraszał go do siebie i sam bywał często u niego, jakkolwiek stanowili istne przeciwieństwo. Trudno było zrozumieć przyjaźń, łączącą Rajmunda Solignac z Rogerem chłopcem inteligentnym i płochym, który umiał wprawdzie pracować poważnie, lecz pracę uważał za środek do życia jedynie, a życiem dlań były kobiety i wszelkie łatwe rozrywki. Około wpół do dziesiątej, kiedy Rajmund dał hasło do spoczynku, Roger wyraził chęć udania się na spacer, utrzymując, że nie mógłby zasnąć tak wcześnie.

— Dobrze. Lucyno dasz Rogerowi klucz od willi — powiedział Rajmund i poszedł do sypialni, gdzie stanąwszy w otwartem oknie usłyszał niebawem ożywiony szept, po którym głośno, bardzo głośno Lucyna odezwała się:

— Proszę klucz, panie Rogerze; otwiera zamek górny: przyjemnego spaceru! Roger włóczył się przez półtory godziny po Dinan i wrócił, kiedy małżonkowię już spali.

* * *

Nazajutrz zrana Rajmund, który wstał pierwszy i wyszedł rozejrzawszy się po miejscowości, spotkał listonosza.

— Czy niema nic dla mnie? Mieszkam w willi „Cyklameny".

— Ach! Owszem, panie.. Proszę — odparł pocztyljon, podając dwa listy: jeden handlowy, którego Rajmund oczekiwał, a drugi do Lucyny, adresowany ręką Rogera. Rajmund włożył go do kieszeni i umyślnie czy nie, zapomniał oddać żonie, wróciwszy do domu.

* * *

Wieczór był gorący. Ani jednej chmurki na niebie i najlżejszego wietrzyku. Rajmund, bardziej ożywiony, niż zwykle, oznajmił przy obiedzie:

— Mam wielką ochotę przejechać się po morzu. Znalazłem nawet w tym celu łódź rybacką, która podoba mi się bardzo.

— Świetna myśl... Cieszyłabym się niezmiernie...

— Ależ nie ty, Lucyno! Jest to stara barka bez żadnego konfortu. Przytem temi żaglowcami można się łatwo wywrócić, za mało dobrze pływasz na to. Ty jednak, Roger, nie miałbyś ochoty?

— Z przyjemnością, pływam dobrze, nie mam jednak pojęcia o żeglowaniu.

— Zaufaj mi. Całą młodość niemal spędziłem na żaglowcu: brałem udział w regatach nawet.

Zaraz po obiedzie obaj mężczyźni udali się do portu, gdzie zastali już rybaka z łodzią.

— Niech się panowie nie oddalają od brzegu zbytnio — powiedział im zdejmując cumę ze statku. — Pogoda jest zawsze niepewna o tej porze roku.

Zaledwie Rajmund z Rogerem wypłynęli na pełne morze silny wiatr zerwał się nagle i zachwiał żaglowcem.

— Wracajmy, Rajmundzie — odezwał się Roger — burza nadchodzi.

— Boisz się?

— Nie... ale... twoja żona będzie niespokojna.

Rajmund zaśmiał się szyderczo w odpowiedzi.

W tem błyskawica przecięła czarne niebo i grzmot przeciągły zatrząsł powietrzem.

— Rajmundzie — zawołał Roger trwożnie — uciekajmy! Ja się boję!

— Bardzo słusznie, panie Rogerze Fontreux — odparł Rajmund tonem poważnym — jesteś bowiem zgubiony. Gdybym chciał nawet uratować cię, nie potrafię, bo jak żyję nie płynąłem żaglowcem... nie mam pojęcia o kierowaniu. Bój się, bój, kochanku mojej żony! Umrzesz, jak nikczemnik!.

— To nie prawda! — zawył Roger, czepiając się masztu, gdyż olbrzymi bałwan zakołysał statkiem.

— Nie zaprzeczaj. Mam list twój w kieszeni, pisany do Lucyny przed pięciu dniami.

— I ty zginiesz!...

— Wszystko mi jedno. Chcę patrzeć na twój lęk przedśmiertny. Mszczę się na kochanku mojej żony.

Cały dzień widocznie neurasteniczny jego mózg marzył o tej zemście romantycznej. I marzenie jego przybierało kształt realny. W miarę jednak jak nawałnica biegła ku nim wraz z pianą bałwanów, wyciem wichru i hukiem piorunów niepokój ogarniał go.

Roger natomiast w ciągu kilka sekund pogodził się z myślą o śmierci; zdołał oderwać uwagę od szalejącej burzy; duszą i sercem przeniósł się do małej willi, śląc ostatnie pożegnanie Lucynie, która daremnie oczekiwać go będzie... W blasku błyskawicy ujrzał ciało Rajmunda z twarzą ku ziemi i paznogciami wpitemi w dno łodzi, dygoczącego i nawpół przytomnego ze strachu:

Należało za wszelką cenę dobić do brzegu. Roger wziął jedno wiosło i podał drugie Rajmundowi, ten jednak był niezdolny do żadnego ruchu. Roger kawałkiem liny przywiązał się do ławki i próbował wiosłować; bałwan wnet złamał wiosło i o mało nie uniósł Rogera mimo trzymające go powrozy. Zrozumiał wówczas, że niema dlań ratunku poza cudem. Czuł jednak, odwagę, której nigdy nie podejrzewał w sobie.

Z najzupełniej jasnym umysłem, oczami utkwionemi przed siebie przyglądał się wspaniałemu widokowi burzy z zachwytem zwykłego widza.

Trącił w pewnej chwili nogą o mokre, nieruchome, sztywne jak trup, ciało obok siebie. Był to znieważony mąż, który go tu zawiózł po to jedynie, aby cieszyć się jego trwogą w obliczu śmierci niechybnej. Strach go zmiażdżył.

Roger wówczas nachyliwszy się nad nim, przyłożył usta do jego ucha i krzyknął:

— Chybiłeś. Chybiłeś... Ty boisz się, nie ja. Twoja przegrana! I, ze zdumiewającą pogodą duszy czekał na falę, która miała rozbić łódź rybacką.

Tłum. Jotsaw.

—X—

Pracodawcy amerykańscy
nigdy nie mogą liczyć
na swój młody personel kobiecy.

Whinting Williams, po przeprowadzeniu starannej ankiety pomiędzy pracodawcami i pracownicami różnych zawodów, rodzajów i kategorji, wyjaśnił problemat różnicy pomiędzy wynagrodzeniem kobiet i mężczyzn w Ameryce, gdzie jednak kobiety tak wielkie

posiadają przywileje.

Jednocześnie dokonał on bardzo interesujących odkryć w dziedzinie psychologii pracownic.

Młoda Amerykanka, rozpoczynając jakiś zawód, wstępując do jakiegoś przedsiębiorstwa, myśli przedewszystkiem, jakby się dało opuścić je jak najprędzej, albo też myśli o zamążpójściu i to takiem, któreby polepszyło jej sytuację społeczną i finansową. Dlatego też szuka pracy głównie w środowisku, w którem pracują mężczyźni, równego lub wyższego od siebie szczebla w hierarchji społecznej i więcej się liczy z firmą i marką przedsiębiorstwa, w którem ma pracować, niż z wynagrodzeniem, jakie może otrzymać.

Wynagrodzenie bowiem idzie całkowicie na stroje; pieniądz staje się zkolei środkiem działania.

To absolutne zamążpójście sprawia, że pracodawcy nigdy nie mogą liczyć na swój młody personel kobiecy. Kiedy dla młodych dziewcząt chcą zorganizować t. zw. „training" to znaczy uzupełnienie zawodowego wykształcenia, co również i zawsze chętnie czynią dla mężczyzn nigdy im się to

nie udaje:

dziewczyna nie zawaha się ani chwili opuścić ich, by wyjść zamąż, co jest zresztą naturalne, ale również i przejść do innego zakładu, gdzie sądzi, że znajdzie lepsze „okazje".

Kobietom brak poczucia odpowiedzialności zawodowej, — brak również poczucia ducha solidarności. Co się tyczy kobiet zamężnych, są one coraz bardziej wyeliminowywane od pracy przez koalicję mężczyzn, żonatych lub kawalerów i kobiet — młodych i starych panien (w Ameryce zdarzają się i stare panny). Właśnie stare panny uważają, że posiadanie naraz i męża i pracy zawodowej, to za dużo dla jednej osoby.

—x—

Zandarm chciał zabić żonę
na grobie córki.

Były żandarm Habel, właściciel hotelu w Fourgeray - Langon (Ille et Vilaine) leczył się przez dwa miesiące w Valde-Grace.

Powróciwszy do swego domu dowiedział się o

niewierności małżonki

podczas swej dwumiesięcznej nieobecności. Wniósł więc skargę o rozwód, a żona opuściła wspólne mieszkanie i zamieszkała w Bresle.

Onegdaj Habel udał się do niej i namówił ją do powrotu. Przechodząc koło cmentarza, gdzie była pochowana ich zmarła córka, Habel zaciągnął żonę na grób córki, tam ją powalił i usiłował zastrzelić. Na szczęście tylko jedna z kul raniła ją

lekko w głowę.

Na miejsce dramatu udała się policja z Rennes i dokonała aresztowania niedoszłego zabójcy.

Czego pan sobie życzy?
Nieoczekiwana inspekcja ministra.

W całej Rumunji wielką wesołość wywołuje obecnie następujący

zabawny wypadek:

O godz. 3 rano wchodzi zwyczajnie ubrany obywatel do ubikacji urzędowej większej rumuńskiej stacji kolejowej. Zwraca się do urzędnika i pyta go, czy może mówić z kierownikiem stacji

— Jeszcze nie przyszedł! — Prosze na niego zaczekać!

Zaraz przyjdzie!

Podczas owego czekania mógł obywatel swobodnie przyglądać się w ubikacji i przytrzeć się znajdującym się tam osobom. Trzej urzędnicy siedzą obok siebie i dyskutują żywo o wyniku ostatnich wyścigów. Dwaj inni z niebywałą pilnością usiłują... zbudować na stole wieżę z zapałek. Inny, prawdopodobnie wyższy urzędnik, czyta gazetę i

popija smakowicie kawę.

Stenotypistki, są także bardzo zajęte. Jedna piłuje sobie paznokcie, a druga haftuje prawdopodobnie piękną poduszkę, przeznaczona prawdopodobnie na imieniny dla ukochanego.

Wybiła godzina 9-ta. Kierownik ciągle jeszcze się nie zjawia. Wreszcie przybywa on o godz 10-tej. Jest w doskonałym humorze. Urzędnik mówi do niego:

— Jakiś pan czeka na pana kierownika od dwóch godzin.

— Niech sobie czeka! — brzmi odpowiedź.

Pan kierownik zamawia sobie kawę, bierze od podwładnego gazetę i

zaczyna czytać.

Gdy skończył czytać rozglądnął się wokoło i spostrzega owego obywatela.

— Czego pan sobie życzy?

— Wyrzucę was wszystkich!

— Czy pan zwarjował!

— Nie. Jestem Stan Vidrighin, minister kolei i oto zbawiam pana urzędu.

Był to rzeczywiście minister kolei, który w ten sposób przeprowadził osobiście nieoczekiwaną rewizję.

Istotna wartość pokarmów surowych.
Owoce i jarzyny nie mogą być podstawą pożywienia.
HIGJENA i DROŻYZNA.

W ostatnich latach metoda przyrodolecznicza stosuje używanie pokarmów surowych, a ponieważ zarówno w tej dziedzinie, jak i wielu innych, decyduje moda, zdobywająca sobie zawsze licznych zwolenników, pokarmy surowe zaczęto używać wszędzie, częstokroć bez decyzji lekarza, tylko dlatego, że tak nakazuje moda, bez względu na to, czy uzyskiwano wyniki

korzystne lub niekorzystne.

— W medycynie dzieje się tak, jak w polityce — pisze wiedeński lekarz doktór Wilhelm Hahn. — „Przy roztrząsaniu zagadnień naukowych rolę decydującą odgrywają nie fakty tylko, ale tak, jak w polityce znaczenie mają walki partyjne, tak w medycynie ważną rolę odgrywa walka pomiędzy lecznictwem naukowem a przyrodolecznictwem.

Jakkolwiek zaznaczyć można bardzo dodatnie wyniki stosowania pokarmów surowych i djety jarskiej przy chorobach nerek i pewnych odmianach neurastenji, nie można pominąć faktu, że tym dodatnim rezultatom przeciwstawić można także wiele cech ujemnych metody stosowania pokarmów surowych.

Przedewszystkiem jest rzeczą zupełnie niemożliwą, aby pokarmy surowe stały się

pożywieniem ogółu.

Wbrew twierdzeniu zapalonych — rzec można — fanatycznych zwolenników tej metody, utrzymujących, że pokarmy surowe są łatwiejsze do strawienia od gotowanych, rzecz zasadniczo przedstawia się inaczej. Komórki roślinne, zawierające krochmal (w kartoflach n. p.) przez gotowanie staja się łatwiejsze do strawienia.

Rozliczne badania stwierdziły, że pokarmy surowe wymagają wielkiej odporności przewodu pokarmowego. Wobec tego, że pokarmy surowe spożywać trzeba w wielkiej ilości dla wywołania uczucia nasycenia, kiszki ludzkie krótsze niż u zwierząt trawożernych, nie są wystarczająco długie Wynikiem tego braku stają się fermenty w kiszkach, rzecz nietylko przykra ale bardzo bolesna wywołująca dotkliwe

kolki i bóle.

I tak n. p. neurastenicy, z powodu objawów kurczowych w kiszkach nie znoszą owoców strączkowych.

Dawki pokarmów surowych powinny być stosowane z ostrożnością i umiarkowaniem. Jest to szczegół, o którym stale zapominaja zwolennicy surowych pokarmów, a częściowo także i lekarze, stosujący metodę przyrodoleczniczą.

Lecznictwo naukowe większą ostrożnością dochodzi do bardziej dodatnich rezultatów.

Medycyna już od lat dwudziestu zgóra w niektórych chorobach stosuje specjalną djetę, wyznaczając dni z wyłącznem przyjmowaniem pokarmów roślinnych, kartofli, sałat, owoców itp., zwłaszcza przy kuracjach odtłuszczających u osób nadmiernie tęgich, dwadzieścia lat temu, t. j. w czasach, gdy o pokarmach surowych jeszcze mowy nie było.

Dni mleczne, według systemu Karrela, stosuje się w medycynie jeszcze znacznie dawniej, od roku 1903 i osiągano tą metodą

świetne wyniki,

nietylko w kuracjach odtłuszczających, lecz także u osób chorych na serce.

Pierwszeństwo w stosowaniu tych metod zatem bezwzględnie należy się medycynie naukowej

Rozpowszechnienie metody używania pokarmów surowych nietylko ze względów higjeny napotyka na trudności. Drugą ważną przyczyną, dla której rozpowszechnić się nie może, jest drożyzna. Owoce (naturalnie w większych ilościach) i jarzyny są stosunkowo droższe od mięsa, które ponadto posiada tę dodatnią cechę, że wywołuje

szybkie uczucie nasycenia.

Pomimo wszelkie próby zastąpienia mięsa i chleba innemi pokarmami, stanowić będą zawsze najodpowiedniejszy pokarm dla ludzi. Owoce i jarzyny są dodatkami bardzo wartościowemi, lecz uważać ich nie można za podstawę pożywienia, za wyjątkiem niektórych chorób, w których używać ich trzeba wyłącznie i z konieczności".

—x—

Dwoistość osoby malarza.
Z powodzeniem grał rolę swego brata.

W tych dniach wykryto w Sztutgarcie

zbrodnię bratobójstwa,

dokonaną wśród niezwykłych okoliczności.

W wyrtemberskiem mieście Ulm mieszkał u swego żonatego brata malarz Ludwik Schoenig W listopadzie ub. roku malarz przybył z wieścią, że brat uciekł do Szwajcarji z pewną bogatą dziewczyną i rzekomo nakłonił swą żonę do wyjazdu z Ludwikiem. Przybyli zatem do Sztutgartu, gdzie oboje zamieszkali, jako małżeństwo. Ludwik Schoenig odgrywał rolę swego brata Antoniego tak dokładnie, że nawet odsiedział za niego

trzydniowy areszt

za pobicie i pobierał w jego imieniu zasiłek dla bezrobotnych.

Dzięki przypadkowi policja odkryła dwoistość osoby malarza. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Schoenig zeznał, iż zabił brata, gdy ten czynił mu wyrzuty za utrzymywanie stosunku miłosnego z jego żoną, zwłoki zaś

zakopał w ogrodzie.

Istotnie w miejscu, które wskazywał morderca, znaleziono rozkładające się zwłoki.

—x—

Niedoświadczony pasażer przy motorze.
Walka człowieka z maszyną.

W tych dniach w Paryżu zdarzyła się

katastrofa lotnicza.

Oto lotnik, porucznik Stellier wzniósł się w powietrze, zabierając ze sobą, jako pasażera, podporucznika Yvonneta, człowieka śmiałego, przytomnego i zręcznego, który jednakże niemiał pojęcia o mechanizmie aeroplanu i o lataniu Podporucznik Yvonnet wsiadł do aeroplanu z uśmiechem lekceważącym, nie wiedział bowiem o nieprzewidzianych niebezpieczeństwach, jakie na lotników czyhają w powietrzu, przedstawionych w jednej z nowel Conan Doyla, jako

niewidzialne ręce.

Otóż właśnie taka niewidzialna ręka, a znana lotnikom jako „wstępująca w górę kolumna powietrzna", porwała porucznika Stelliera z jego siodełka i wyrzuciła poza aparat.

Pasażer por. Yvonnet, który sam został w samolocie, próbował opanować jego motor.

Miało to ten nieoczekiwany skutek, że samolot jak rumak, który czuje obcego i niedoświadczonego jeźdźca,

zaczął stawać dęba,

dawać szczupaki na boki, wywracać koziołki.

Ale Yvonnet nie stracił przytomności.

Nie dał się wyrzucić z siedzenia i wreszcie doszedł do tego, co znaczy, które kółko, lub dźwignia w aeroplanie.

Z tą chwilą aeroplan posłuszny już zaczął zniżać się ku ziemi. Ale Yvonnet nie pewien był jeszcze lądowania. Przedtem więc, aby wypróbować samolot i nauczyć się go na pamięć, zakreślił w powietrzu kilka

ogromnych kręgów,

pomimo to przy lądowaniu aeroplan mu się przewrócił, chociaż Yvonnetowi nic się nie stało.

Kiedy zaś stanął na ziemi, jako gotowy już lotnik, mógł uścisnąć dłoń porucznikowi Stellierowi, który, wypadłszy niespodzianie z aparatu, również nie stracił przytomności, zdołał rozwinąć spadochron, umocowany do jego pleców i ześlizgnął się w dół bez szkody.

—x—

Rekord pracy filmowej.

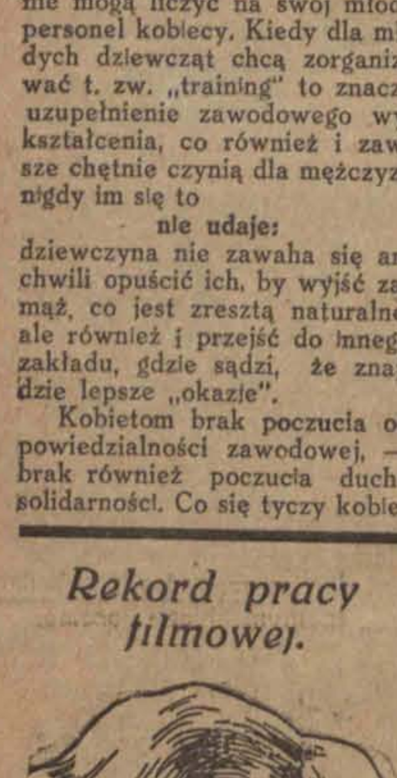

Filmowa artystka, Anna Q. Nillson pobiła rekord, grając do 25 filmów w ciągu jednego sezonu.

Goertz, partner Luizy Brooks w filmie „Lulu", będący przeróbką słynnej „Puszki Pandory" Wedekinda.

Malarz: — Kochanie! — Jak Ci się podoba mój obraz?

Anemiczna przyjaciółka sprzedawcy.
Miłość i zazdrość.

André Bailly sprzedawca w sklepie starożytności przy bulwarze du Roi w Versailles, poznał w Nicei ładną młodą paryżankę Geneviéve Croix, która leczyła się tam

na anemję.

Po przybyciu do Paryża zawiązała się pomiędzy nimi ścisła zażyłość i kochankowie zamieszkali razem. Wkrótce jednak Geneviéve zachorowała zpowrotem i udała się znowu na południe. Po powrocie w ich wspólnem mieszkaniu znalazła kilka listów, z których dowiedziała się, że ma rywalkę.

Udała się więc do sklepu w którym pracował Bailly i strzałem zraniła go ciężko w bok. Widząc, że kochanek jej upadł, zrozpaczona dziewczyna skierowała rewolwer

w swą pierś,

lecz ranny, zebrawszy wszystkie siły, wyrwał jej broń z ręki i przeszkodził popełnieniu samobójstwa. Odmówił również wniesienia skargi sądowej.

Rannego przewieziono do szpitala, a niedoszłą samobójczynię — do więzienia.

—x—

Śmierć artystki w gabinecie lekarza.
Skutki zdrady.

Wielkie wrażenie wywołała tutaj nagła śmierć znanej artystki Heloizy Boncourt, która dostała w pokoju ordynacyjnym lekarza

udaru sercowego.

Bliższe szczegóły tej przedwczesnej śmierci, młodej jeszcze i utalentowanej artystki są następujące:

P. Boncourt w ostatnich czasach była zaangażowana do „Odeonu" gdzie grywała z wielkiem powodzeniem role charakterystyczne. Łączył ją serdeczny stosunek z aktorem Allanem W. Od pewnego czasu jednak p. W. zaczął ją zaniedbywać a aktorka dowiedziała się, iż piękny Adonis ma ożenić się

z młodą córką

bogatego lekarza paryskiego.

P. Boncourt usiłowała zatrzymać kochanka przy sobie lecz jej się to nie udało. Te wszystkie przejścia mocno podkopały jej zdrowie, zwłaszcza, że oddawna cierpiała na przykre dolegliwości sercowe Czując się bardzo źle udała się wreszcie do specjalisty chorób nerwowych d-ra Levreta. Tam taj dostała właśnie ataku i pomimo natychmiastowej pomocy

zakończyła życie.

Tragiczna śmierć młodej, zaledwie 32-letniej artystki, zeszła się w Paryżu szerokiem echem.

Nieboszczyk ożył!
Rzadki wypadek letargu.

Bogaty kupiec z Santa Clara na Kubie, Jose Martinez M... został pięknego poranka w łóżku swem

bez znaku życia.

Domownicy, przejęci nagłym zgonem zaczęli przygotowywać pogrzeb. Ciało nieboszczyka postanowiono zabalsamować i w tym celu zwłoki odesłano do zakładu, gdzie miano ciało uczynić odpornem na ząb czasu. Zanim jednak specjaliści zabrali się do pracy, stał się — rzadko w tym fachu spotykany cud:

nieboszczyk ożył.

Właściwie miał miejsce nie tyle cud, co wypadek letargu, który omal nie skończył się dla Josego tragicznie, gdyby w samą czas nie zdążył się przebudzić.

Na wzór Wiedeński
PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej: Wkładki na stopę płaską, gorsety ortopedyczne, aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.
Obstalunki przyjm.: Gdańska 28 m. 1 od 5—7.

Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
W. Woyna i S. Sieprawski
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.
Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje, Warsztaty i garaże na miejscu.
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20.
Orzeczenie techniczne, — — — Porady fachowe.

Echa ze stolicy.

ie Warszawy w kilku wierszach.

trat ma wiele kłopotu mi papierośników i gaze Nie ulega wątpliwości, sze budki i etażerki są czne i szpecą miasto. nie można zmusić nieza h gazeciarzy i papieroś- aby stalowali sobie no- ki. Poza tem wydział te y magistratu ma trudnoś ustaleniem odpowiedniej Robiono kilka projektów h wymiarów i stylów i ża ich nie uzyskał aprobaty artystycznej. Obecnie do atu zwrócił się prywatny biorca, który ma zamiar nie wypożyczać papie- i gazeciarzom budki, owane estetycznie z ak, że będzie miał pra- łączności do umieszcza- am na tych budkach. — ta ma być rozważana właściwe instytucje magi

* * *

ło się ogólne zebranie eli dorożek samochodo- autobusów w Warsza- y udziale przeszło 1800 Między innemi postano- zwrócić się do magistra- prowadzenie podwyżki ta mochodowej z 60 do 80 km. w drodze przymuso- obowiązującej wszystkich sowanych. Zdecydowa- nież, aby wszyscy właści dorożek samochodowych rowali w swym związku ich kierowców, a to wo olowania w ostatnich wielkich nadużyć ze poszczególnych kierow- szkodę pracodawców. ejestracji czynione będą e o sprawowaniu się w, przyczem kierowcy yć przyjmowani do pra- ero po zasięgnięciu opi-

* * *

iązku z uruchomieniem automatycznej piekarni konieczna jest t. zw. zacja mąki, obecnie bo eczywo wypiekane jest h gatunków mąki. Stan mąki niezbędna jest widłowego funkcjonowa- wielkiego zakładu prze ego. Da się to osiągnąć wybudowanie własnego przy piekarni, co pozwo oczynienie wielkich o- ości, związanych z trans mąki i zboża. Plan poło piekarni posiada już wy- y teren pod budowę mły y kosztować ma około ów złotych.

* * *

Salach Redutowych pod dnictwem prezydenta wy, inż. Słonimskiego, się zebranie organizacyjne komitetu wystawy teatralnej która ma być urządzona z inicjatywy zjazdu dyrektorów teatrów polskich dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego. Otwarcie wystawy teatralnej projektowane jest na drugą połowę lipca r. b. w warszawskich Salach Redutowych. Obejmie ona działy: archiwalny, malarsko-fotograficzny, muzealny i księgarski, obrazując dzieje teatru polskiego od roku 1778 aż po dzień dzisiejszy.

Zast.

Postrach rowerzystów.

Podejrzane indywiduum wpadło w ręce policji.

Łódź, 15. 6. Od szeregu tygodni policja piotrkowska otrzymała meldunki o całym szeregu

kradzieży rowerów.

Na podstawie dochodzeń ustalono, że we wszystkich kradzieżach rowerów brał udział jeden tylko osobnik, którego rysopis podany przez poszkodowanych zgadzał się z meldunkami.

Wczoraj o godzinie 1 w nocy poszukiwany złodziej ujęty został na Placu Kościuszki. Okazał się nim niejaki Władysław Piaskowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że Piaskowski oprócz kradzieży rowerów jest poszukiwany przez policję w Białobrzegach

za wymuszanie pieniędzy

z bronią w ręku.

Piaskowskiego osadzono w więzieniu.

—x—

Prezes rady miejskiej trucicielem.

Druga afera mięsna w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

Przeprowadzane w dalszym ciągu przez żandarmerję wojskową dochodzenia w sprawie masowego zatrucia w końcu ub. miesiąca szeregowych w oddziałach tutejszego garnizonu ujawniły obecnie nowe podobne machinacje oszukańcze, uprawiane przez

drugiego dostawcę Hotlofa,

przewodniczącego Rady miejskiej (!!) m. Podgórza koło Torunia. Manipulacje jednak jego w porę wykryte, nie pociągnęły za sobą tak fatalnych następstw zatrucia żołnierzy, jak to miało miejsce w pierwszym wypadku.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że Helof skupywał bydło chore na gruźlicę i dostarczał mięso wojsku Gdy mięso było owrzodziałe, to wrzody wycinano i wówczas dostawy uskuteczniano. Gdy mięso było nadgniłe mielono je na siekane. Jeżeli zdarzyło się, iż wojsko odrzuciło dostawę mięsa wówczas mięso mimo, iż było niezdatne do użytku przerabiano w warsztacie Hetlofa na siekaninę i pod tą postacią znowu było ono

wojsku dostarczane.

Do siekaniny tej dodawano mięso łbów, wymion, żołądka, płuc i śledziony. Dla zabicia zapachu dosypywano majeranku, pieprzu, jak również dosypywano mąkę, dolewano tyle wody ile mieszanina mogła znieść.

Dochodzenia wstępne wojskowych władz śledczych przekwazano policji państwowej i dalsze śledztwo dało materjał tak obciążający dostawę, iż został on w dniu wczorajszym aresztowany i osadzony w więzieniu. Dziwne na tle obu tych afer oszukańczych wygląda pełnienie w dalszym ciągu obowiązków dyrektora rzeźni miejskiej w Toruniu p. Kolbego, albowiem — jak to potwierdziły dochodzenia — dostawca Hetlof mięso to przechowywał **w chłodniach rzeźni miejskiej** wwożąc i wywożąc je bez żadnej kontroli sanitarnej.

—x—

KRATECZKI.

KOZAK W MLECZARNI.

200 złotych grzywny za jedno pytanie.

Jesteśmy już dzisiaj wszyscy niemal, my ludzie żonaci, słomianymi wdowcami. Nasze najdroższe (oj, drogie, bo drogie), przeniosły się na letnie mieszkania, my zaś pozostawieni zostaliśmy własnemu losowi. Stołujemy się tedy w restauracjach mleczarniach! Mleczarnie od restauracyj różnią się przeważnie tylko nazwą,bowiem mleczarnie również sprzedają poza nabiałem i produktami spożywczemi także i obiady oraz gorące kolacje. Bywają mleczarnie, w których prócz napojów w rodzaju mleka, wody, mleka z wodą, kawy i t. p., można również dostać napój bardzo mało zbliżony do mleka, aczkolwiek również życiodajny, ale nieco mocniejszy.

Nie będziemy się dzisiaj zastanawiali, czy mleczarnia Sary Kind była, czy też nie była w rodzaju powyżej omawianych. Niewątpliwie znajdzie się jeszcze w przyszłości okazja do omówienia z Sarcią tej sprawy. Narazie zajmiemy się opowieścią przygody, która spowodowała, że panna Sarcia Kind pojawiła się w Sądzie Grodzkim.

SARA I KOZAK.

Sarcia Kind jest panieneczką zaledwie wiosen 18, ale, że po ojcach swych odziedziczyła spryt nielada i zdolności do handlu, przeto od kilku lat prowadziła ona przy ulicy 6-go Sierpnia mleczarnię,, w której rozdzielała zgłodniałym, za pewną naturalnie opłatą, bułki, masło, chleb, mleko oraz obiady.

Z pośród stałych gości swej mleczarni Sala specjaln. wyróżniała niejakiego Henryka vel Henocha Kozaka.

Kozak — wdzięczne imię, prawda? Hej, gdzie pędzi? Henochu Kozacze — chce się zawołać na dźwięk tego nazwiska. Do sądu pędzą, zapłacić grzywnę, odpowiedziałby Henoch Kozak na takie wezwanie. Kozak jednak, proszę państwa, nie był wcale taki wojowniczy, jakby kto z jego nazwiska chciał wywnioskować. Czupurny trochę, to był, owszem, krzykliwy również i zawsze był odważny, dopóki spór toczył się na słowa, lecz gdy tylko przeciwnik zdradzał zamiar przejścia do czynu, Kozak uciekał gdzie pieprz rośnie

Kozak wyrażał swoje zachwyty nad urodą Sarci Kind wcale niedwuznacznie, tak, że w rezultacie uważany był przez Sarę, jak również i przez mamę Kind za członka rodziny, mimo, że związku małżeńskiego z Sarcią jeszcze nie zawarł.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia r. b., posterunkowy p. p. Bronisław Rosiak, zauważył, że z mleczarni Kindówny wynoszą bułki i mleko, co jest ustawą wzbronione. Posterunkowy wszedł do mleczarni i zastał tam Bronisławę Głębską, która zamierzała właśnie wyjść z zakupionem mlekiem i pieczywem, wobec czego post. Rosiak spisał protokuł celem ukarania Sary Kind.

Panna Sarcia posłała natychmiast po Henocha Kozaka. On taki inteligentny, wykształcony, prędko ją obroni, Kozak rzeczywiście zjawił się.

— Panie posterunkowy, co pan się czepiasz właściwie, co? A ty Sarcia nie pokazuj mu patentu!

Na takie dictum post. Rosiak spisał również protokuł Kozakowi, za przeszkadzanie w czynnościach.

Kozak odpowiadał wczoraj za swe wystąpienie w Sądzie Grodzkim. W toku rozprawy rzucił również pod adresem post. Rosiaka „że się czepia", za co sędzia Wojciechowski skazał go w drodze incydentalnej na 20 zł. grzywny, niezależnie zaś od tego skazany został na 200 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

Sprawa łódzkiej pensjonarki

przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa, będąca echem sprawy innej, sprawy dość tragicznej.

Ta, o której honor chodzi, już nie żyje.

Irena St., uczenica **VI klasy gimazjalnej w Łodzi,** popełniła samobójstwo, przygnieciona ciężarem złej opinji.

Ten, który głównie do rozszerzenia takiej opinji o niej się przyczynił, sierżant Andrzej Trzmiel,

stanął przed sądem okręgowym w Łodzi,

oskarżony o usiłowanie zgwałcenia. Bronił się przed zarzutem, powołując na świadka poprzedniego narzeczonego Ireny udającego kupca, a będącego taktycznie szewcem, Rotengrubera.

Jan Rotengruber, jako świadek pod przysięgą zeznał, że utrzymywał

bliższe stosunki z Ireną

i że posiadał ją ośmnaście razy, że zresztą nie był u niej ani pierwszym ani ostatnim, gdyż nawet w tym samym okresie utrzymywała ona stosunki z jakimś nauczycielem.

Nie pomogły te zeznania sierżantowi Trzmielowi, skazany bowiem został

na rok ciężkiego więzienia.

Rotengruberowi zeznania te zaszkodziły, bo go dopiero sąd apelacyjny uwolnił od zarzutu krzywoprzysięstwa.

—x—

Po katastrofie.

On: — Nie rozumiem jak można stawiać słupy przy szosie.

Potworne zamiary bezrobotnego.

Okrutny ojciec.

Z Sosnowca donoszą:

Epilog ponurej tragedji, jaka niedawno temu rozegrała się w Będzinie, znalazł się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

38-letni robotnik Ludwik Tomala z Będzina długi czas błąkał się za pracą, by dać utrzymanie żonie i dzieciom, wszędzie jednak mu odmawiano.

Wreszcie, wycieńczony zmęczeniem i głodem, udał się Tomala do cegielni Antoniego Olszewskiego w Będzinie. Kierownik cegielni, Sołtysik, zaproponował mu pracę akordową, której oczywiście schorowany Tomala podjąć się nie nie mógł Prosił więc o lżejszą, tej jednak dla biedaka nie było.

Zrozpaczony, zdecydował się na ostateczny krok. Postanowił popełnić **samobójstwo.** Wziął z sobą 10-letniego syna, Janka i spacerując z nim obok toru kolejowego, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg.

Jeszcze chwila a będący w pełnym biegu pociąg, miał przeciąć pasmo życia dwóch cierpiących istot. Stało się jednak inaczej.

Przytomny konduktor pociąg zatrzymał.

Nieletniego Janka wyrwano z objęć **okrutnego ojca,** którego oddano w ręce policji.

Wczoraj Tomala stanął przed sądem okręgowym, jako oskarżony o usiłowanie zabójstwa swego syna.

Sąd skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Uczenica rzuciła się pod pociąg.

Z Wilna donoszą:

Mieszkanka Wilejki 15-letnia Rywka Anszylewicz rzuciła się na szlaku Wilejka-Mołodeczno w zamiarach samobójczych pod koła pociągu Dzięki przytomności maszynisty Byczkowskiego, który zdołał w ostatniej chwili zatrzymać pociąg niedoszła

samobójczyni ocalała.

Odwieziono ją do rodziców. Powodem targnięcia się na życie było niezdanie egzaminów.

med. Różaner
chorób skórnych, wenery-
ych i moczopłciowych
sztucznem słońcem górskiem.
RUTOWICZA 9, tel. 28-98
uje od 8—10 i od 5—8.
lna poczekalnia dla pań

EBSTER. 15)

ARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

Przedruk wzbroniony.

—x—

Wstydzę się, jak pies — działem. Powiedz słów- puszczę w ruch którąś z wstrętnych maszyn!

Powinienem był tego mó chcąc naprawić niezrę- zwróciłem się do Do- cze serdeczniej.

am od wczoraj tyle do ła, tyle dziwacznych spadło na mnie — tłu- em się — że twoje za ie wyleciało mi z gło-

emu wielkiemu zdumie- rzekła z całą życzli-

iem, biedny Wally! Nie tem...

wała mnie Wallym tyl- momentach wielkiego enia...

y Boże! ona przypusz- od wczoraj myślę o He-

aje mi się — uprzejmie Jack, chcąc przyjść mi ca, że nigdy nie panował w tym pokoju taki nieład, jak w tej chwili!

Rozejrzałem się i przyznałem mu słuszność. Poszedłem z Lindą do teatru, nie sprzątnawszy naczyń po naszej zaimprowizowanej uczcie. Stół był zastawiony całkowicie, gdyż usunąłem nabok talerze, chcąc zmieścić basen z roztworem soli.

— Czy waliza umyślnie kąpie się w wodzie? — zainteresował się Jacek.

— Tak — powiedziałem, podrażniony jego tonem. — Chyba widzisz, że nie wpadła do basenu przypadkiem?! Jest to przygotowanie do badań mikroskopowych, które mam zamiar przeprowadzić później.

— W każdym razie pomysł dość oryginalny — rzekł Jacek. — Dekorować stół jadalny w ten sposób, żeby później zbadać pod mikroskopem jakąś brudną plamę!

Czułem, że czas najwyższy „osadzić" Jacka.

— Czynię to, ponieważ postanowiłem od dziś być detektywem — rzekłem z akcentem prawdy w głosie. — Podejrzewam, że to krew. Jeżeli analiza wykaże charakterystyczne cienie czerwonych ciałek odpowiedniej wielkości, będę wiedział, że to krew zwierzęcia ssacego. Żeby się jednak upewnić, czy to krew ludzka — czego jestem prawie pewny — muszę zanieść preparat do mego przyjaciela Webba, który zastrzyknie ją którejś ze swych gwinejskich świnek.

Jacek przyjął moje słowa tak, jak się tego spodziewałem

— Masz słuszność. To nie moja sprawa — rzekł, czerwieniąc się.

Natomiast Doris zareagowała zupełnie inaczej na moją bezsprzeczną impertynencję. Zaprzecza teraz, że przez chwilę podejrzewa mię, że zbzikowałem, ale jestem przekonany, iż tak myślała i wcale się temu nie dziwię. Plamy krwi nie przeraziły jej. Nie stuknęła mnie paluszkiem w czoło, ale gesty jej były aż nadto wymowne!

— Możesz poczekać do końca week-endu ze swojemi praktykami detektywnemi! Wyrwij się raz z tej wstrętnej pracowni i przyjdź do nas! Spędzimy razem niedzielę. W poniedziałek wrócimy, sprowadzę ci posługaczkę, sam dopilnuję sprzątania... Dobrze, dobrze! nie sprowadzę posługaczki, ale sama wszystko posprzątam, nia masz się czego obawiać. No, więc zgoda?

— Nie — odrzekłem. Muszę pracować dzisiaj całą noc i wykryć wszystko, co się da wykryć. Co do jutra, to już się zaangażowałem: wyjeżdżam ze znajomymi za miasto. Siadaj, Doris, wypal papierosa i wybij sobie już raz z głowy, że jestem człowiekiem godnym pożałowania i litości. Moja pracownia jest wstrętna dla ciebie ale miła dla mnie. Ostatnia osoba, która mnie tu odwiedziła, uznała, że jest u mnie bardzo zacisznie...

Ale Doloris nie chciała usiąść i nie chciała się dać przekonać. Kręciła się po pokoju i każdy nowy szczegół potęgował jej oburzenie i wstręt.

Pochwyciła jakąś sztukę ubrania męskiego i powiedziała z niekłamanym wstrętem:

— Co za ohyda! Jak możesz do tego stopnia się opuszczać, Carty? Mam nadzieję, że poślesz ten garnitur do pralni chemicznej, zanim włożysz go na siebie?!

— Naturalnie.

Natychmiast zaczęła przeszukiwać kieszenie. (Och, ten instynkt kobiecy!). Chciałem protestować, ale ograniczyłem się do uwagi, że z pewnością nic nie znajdzie. Doris potrząsnęła marynarką, wygładziła ją i już miała złożyć...

— Za podszewką w kieszeni jest list! — zawołała nagle. To śmieszne, bo niema w tem miejscu dziury i szwy nie są rozprute... Patrzcie! list jest po prostu wszyty w kieszeń! Też pomysł!

Zanim zastanowiłem się, co to znaczy, Doris szybko nadpruła szew i palce jej namacały kopertę. Na twarzy jej odmalowało się zdumienie.

— Carty! — zawołała. — List jest zalakowany... Nie czytałeś go! Mam nadzieję, że nie jest to żaden zapomniany list miłosny..

Spojrzała na mnie, mówiąc te słowa i domyślam się, co musiała wyczytać w mojej twarzy, gdyż jej twarz zmieniła się nagle. Zarumieniła się po białka i nie spuszczała ze mnie przelęknionych i zdumionych oczu, podczas gdy palce jej podawały mi kopertę. Bez słowa schowałem ją do kieszeni.

— Założę się, że znów zapomni przeczytać! — śmiał się Jacek.

— Powiedziałem, że to bardzo prawdopodobne. W głębi duszy byłem przekonany, że Doris dokonała odkrycia niezmiernej wagi, które może oddać nieocenione usługi przy wyświetleniu tajemniczej sprawy. Doznawałem też arcyniegościnnego uczucia w stosunku do siostry i jej męża: aby sobie już raz poszli i pozwolili mi wziąć się do pracy. Stało się to prędzej, niż przypuszczałem.

Jacek, widząc, że z listem się skończyło i niczego się ode mnie nie dowie, zwrócił się znowu do basenu i moknącej w nim walizy.

— „Hallo!" — zawołał nagle. Po chwili zaś dodał z odcieniem zdumienia w głosie: — To chyba nie twoje, Doloris?— i podał jej drobny przedmiot, który dotychczas uszedł uwagi nas wszystkich.

Doloris wzięła ów przedmiot do rąk, zaczerwieniła się, jak piwonja, i powiedziała:

— Naturalnie, że nie. To pewnie własność której z przyjaciółek Carty'ego.

— Co takiego? — spytałem ponieważ zwróciła się do mnie tonem zaczepnym.

— Pugilaresik... I to napewno bardzo wypchany... Gdybym była na twoim miejscu, to zwróciłabym go tej pani. Przyznaję — omyliłam się co do osoby, którą podejmowałeś obiadem.

— Powiedziałem — przysięgam, że powiedziałem w najlepszej wierze, chociaż powinienem był wiedzieć, jak oni to przyjmą, — że odwiedziła mnie panna Defoe i że prawdopodobnie jej własność...

(d. c. n.)

Ludzie bezdomni.

Mieszkał w komórce -- i stąd go wyrzucono.

Obecnie nieszczęśliwiec mieszka na... podwórzu.

Łódź, 16 czerwca. Głód mieszkaniowy w Łodzi z dniem każdym przybiera ostrzejsze kontury.

Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich eksmisyj, o jakich donosiliśmy przed kilkoma dniami, gdy oto dziś notujemy znów wypadek podobnej tragedji. Tym razem ofiarą twardego prawa padł

Franciszek Guzenda, bezrobotny,

posiadający rodzinę, składającą się z żony i dziecka cierpiących głód i nędzę.

Podczas gdy poprzednie wypadki eksmisji miały podłoże interesu gospodarza domu, eksmisja ostatnia podyktowana była... złośliwością.

O ile bowiem mieszkania tamtych wyeksmitowanych, — aczkolwiek pozbawione wszelkich walorów higienicznych i zdrowotnych, przedstawiały wobec obecnego kryzysu mieszkaniowego pewną wartość, o tyle pomieszczenie bezrobotnego Franciszka Guzendy, o wielkości około 3 metrów kwadratowych nie przedstawia absolutnie żadnej wartości i zresztą zarówno dawniej jak i dziś służy właścicielowi domu za komórkę, w której przechowuje garstkę bezwartościowych rupieci.

Taka oto rupieciarnia, przez umieszczenie maleńkiego okienka — przeobraziła się w mieszkanie które następnie wynajęte było Franciszkowi Guzendzie, robotnikowi fabrycznemu.

Jedno łóżko, komoda, kołyska dla dziecka i piecyk żelazny — oto cały dobytek i umeblowanie Guzendów.

Gdy przybyliśmy tam na wieść o eksmisji — wszystko to stało na podwórzu, a „mieszkanie" nieszczęśliwego robotnika, który oddawna wstąpił w szeregi bezrobotnych — zamknięte było

na „dziesięć spustów",

na środku zaś komórki przez okno zauważyliśmy stos gospodarskich rupieci.

Maleńka, bo 2 lata dopiero licząca Lunia „pomagała" mamie w obierce kartofli, które stanowią jedyną strawę tej biednej rodziny.

Na podwórzu dymił się piecyk żelazny.

Franciszek Guzenda siadłszy na ławie, smutnym wzrokiem wodził po swym dobytku, który wystawiony na działanie atmosferyczne, prędzej czy później — skazany jest na zagładę.

— ...i za co usunięto pana z mieszkania — pytamy.

— Nie wiem, panie, płaciłem do czasu, kiedy gospodarz oświadczył mi, że będę musiał szukać sobie innego mieszkania...

— A dlaczego?

— Twierdził, że władze nie pozwalają mieszkać tutaj i że będzie musiał je przebudować. Ale gdzie tam! Potrzebował ją na komórkę i

mnie usunął...

Serce się kraje, gdy spoglądam na to wszystko. I stąd każą mi się wynieść...

— Dokąd? — pytamy.

— Nie wiem — chyba na ulicę. Chodziłem do Magistratu, ale jak dotąd, bezskutecznie — baraki dla wyeksmitowanych zajęte, w domach magistrackich także pełno... i co robić? Pieniędzy na mieszkanie nie mam, żyję z zasiłku, który na życie

nie starczy...

Straszna sytuacja. Władze powołane, a więc w tym wypadku wydział opieki społecznej przy Magistracie m. Łodzi, winien jak najrychlej zająć się ciężką dolą bezrobotnej rodziny, która poza głodem cierpi i nędzę oraz pozbawiona jest najniezbędniejszego w życiu: dachu nad głową. (St.).

—X—

Bezsporny atut oskarżenia

w zaciśniętej dłoni nieboszczyka.

Czasem sam los przedziwnie pomaga wymiarowi sprawiedliwości.

Dowodem tego sprawa Stanisława Nędzy, oskarżonego o zamordowanie Józefa Graczyka, leśniczego lasów państwowych w gminie Łosień,

Zwłoki Graczyka znaleziono w lesie na drodze między wsiami Tuczna Baba a Ząbkowicami.

Prowadzący w tej sprawie dochodzenie aspirant Kardasiewicz miał nietrudne zadanie, bowiem nazwisko zbrodniarza wydała pewna

niezwykła okoliczność.

W zaciśniętym kurczowo ręku zamordowanego tkwił kawałek materjału, wyrwanego snać z ubrania mordercy. Była to k szeń z jakiejś zielonawej ku Zmarły, walcząc z napastnik musiał go chwycić tak dziw za ubranie, że zerwał naszyt wierzch kieszeń i ścisnął garści wraz z tem wszystk co się wewnątrz niej znajdow

Zdobycz była cenna, gdyż wierała

imię, nazwisko i dokładny a

właściciela ubrania. W kiesz znajdowało się bowiem we wa Nędzy. Dokument ten z nie do sądu na nazwisko Sta w ręku zmarłego, stanowiąc zwykły bilet wizytowy.

Zwrócono się więc jak w do Stanisława Nędzy, syna podarza ze wsi Tuczna B Chłopak do winy się nie przy wał, ale wydał go rodzony o Norbert Nędza. Stary, któr syn zwierzył się ze zbrodni, sił go do

wyjawienia prawdy.

Okazało się, że do zabój namówił oskarżonego Jac Ciepała, złodziej leśny, któ cał wzamian za to darować pakowi zaciągnięty przez n dług w sumie 85 zł Stanisław bawie, by ojciec nie dowi się o wziętej przez niego po ce dokonał zbrodni.

Użył w tym celu strzelby r weru i podszedłszy do leśnicz pod pozorem interesu strzel nagle w piersi. Ranny śmiertelnego postrzału rzucił na zbrodniarza i czas jakiś czez nim walczył.

Po dokonaniu morderstw dza zauważył, że ma poroz ną kurtkę, zdjął

i zakopał w lesie.

Kurtkę tę odszukano wedłu go wskazówek.

Stanisław Nędza, lat 20, nął przed sądem okręgo Skazano go na 10 lat cięż więzienia.

Wczoraj sprawa ta zna się w warszawskim sądzie a cyjnym, który pod przewo twem sędziego Sztayera up ni wyrok zatwierdził.

Śmierć między murami podwórza

czyha na nieostrożne dzieci!

ZAKŁADAJMY NA OKNA SIATKI OCHRONNE.

Rozdzierający krzyk przeszył powietrze... Na ulicy zakotłowało się, zawrzało. Wszystko co żyło rzuciło się w kierunku domu, gdzie w oknie trzeciego piętra stała kobieta, która drąc na sobie odzienie, wołała boleśnie: Jasiu, Jasieńko.. o jej.. Boże!

Na bruku, tuż obok rynsztoka leżał strzęp ciała ludzkiego.. zwłoki 6-letniej dziewczynki, tak straszliwie zmasakrowane, że trudno było dopatrzeć się w nich **kształtów ludzkich.**

Wielka kałuża krwi, utworzywszy sobie ujście — kilkoma wąskiemi, jak pasmo, strumyczkami — spływała do rynsztoka, zabarwiając zawartość jego na purpurowo...

Przed chwilą zaledwie Jasieńka, igrając swawolnie z kotkiem, biegała po pokoju, śmiała się i wołała: patrz, mamusiu, kotek na oknie usiadł, złap go, bo upadnie!...

Po chwili maleńka usiadłszy na parapecie okna, grzała się na słońcu wraz ze swym lśniącym przyjacielem.

Z dołu doszedł ją jakiś głos.. Spojrzała w dół i wychyliła się..

Ręce zatrzepotały w powietrzu i Jasieńka runęła w otchłań

Matka podbiegła do okna, lecz było już zapóźno!

• • •

W ostatnich czasach tego rodzaju tragedyj notujemy coraz więcej.

Słońce, które działa na pociechy nasze niczem magnes — przyciąga je do okna i tutaj roz szczebiotane nie widzą, że tam, w dole, czyha na nich straszna i nieubłagana śmierć.

Niedozór rodziców, który w ostatnich czasach przekracza wszelkie granice — jest główną przyczyną tych mrożących krew w żyłach wypadków.

Bez echa pozostały więc zarządzenia władz o ścisłym

dozorze nad dziećmi

w okresie letnim, bez przestrogi pozostały straszliwe wypadki.

Ostatnio niema tygodnia, aby społeczeństwo nie zostało podobną tragedją wstrząśnięte.

W stosunkowo krótkim czasie kronika policyjna zanotowała kilka wypadków wypadnięcia nieletnich dzieci z okien, znajdujących się na kilkupiętrowej wysokości. Kilka niewinnych istotek nie zdoławszy jeszcze rozejrzeć się po świecie — straciło życie i legło w cichej mogiłce, skrapianej gorzkiemi łzami rodziców.

Czy straszliwe te wypadki nie są dostateczną przestrogą dla rodziców, którzy bagatelizują bezpieczeństwo i narażają wskutek niedozoru na śmierć swe pociechy?

I dziś, kiedy wypadki te przybierają formę epidemji — należy temu zaradzić i znaleźć sposób któryby na przyszłość położył kres temu stanowi rzeczy.

Poza bowiem, powtarzamy, ścisłą opieką rodzicielską w domach, gdzie okna znajdują się na takiej wysokości, że dzieci mają do nich dostęp — należałoby zastosować

siatki ochronne,

na wzór pasów bezpieczeństwa jakie używane są przy myciu okien. Tego rodzaju zabezpieczenie nie daje pewność, że tragiczne te wypadki nie powtórzą się więcej.

Ponieważ każda chwila przynieść może nowe nieszczęście— sprawą tą zająć się winny władze bezpieczeństwa, a najlepiej byłoby, gdyby rodzice posiadający dzieci indywidualnie zabrały się do wprowadzenia podobnych siatek ochronnych. (stf)

U kabalarki.

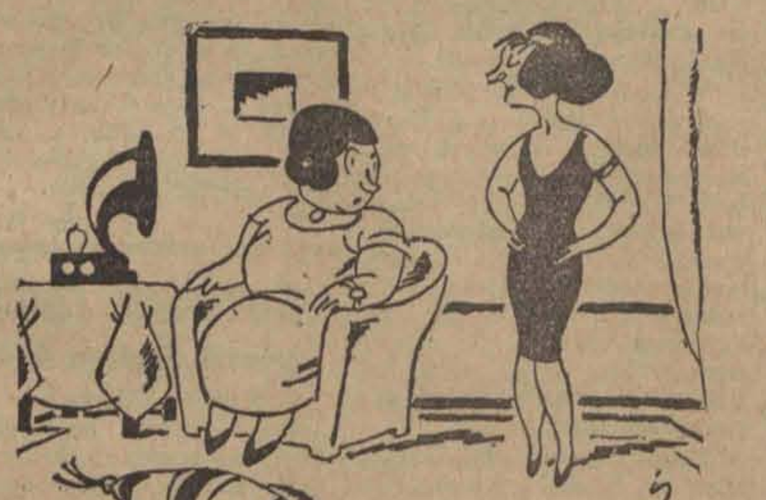

Kabalarka: — Przyjdzie taki dzień, że przed panią wszyscy zdejmą kapelusze.
Klientka: — Kiedyż to będzie?
Kabalarka: — W dniu pani pogrzebu,

Polakom w Niemczech nie wolno mieć dzieci!

Niesłychana groźba właściciela majątku ziemskiego.

„Dziennik berliński" podaje: Niechaj nikt z czytelników nie myśli, że to żart albo kawał, wzięty z pisma humorystycznego Wcale nie, gdyż jest to najrzetelniejsza prawda przynajmnej we dle poglądów niektórych pracodawców niemieckich. W dobrach rycerskich T. a/M. powiat Gr. właściciel zagroził robotnikowi polskiemu odesłanie do kraju z tego powodu, iż żona jego znajduje się w odmiennym stanie i spodziewa się

wkrótce dziecka.

Nie jest to robotnik sezonowy świeżo z Polski do Niemiec przybyły, lecz że pracuje w tym samym dworze już czwarty rok, a więc chyba zasługuje na to, aby mieć przy sobie żonę, a wreszcie ma ogólnoludzkie prawo do własnego ślubnego potomstwa.

Matka-Polka ma być odesłana do kraju za grzech wydania na świat dziecka, ma być oderwana od męża i żywiciela i ponierać się poza własnym domem dla dogodzenia fantazji nieludzkiego właściciela majątku.

Słusznie zapytuje ten sam robotnik, czy Niemcom w Polsce dzieci mieć nie wolno, czy Polska wypędza z kraju Niemki za to tylko, że pozwalają sobie na rodzenie dzieci w Polsce, Cóżby ten właściciel dóbr rycerskish powiedział, gdyby tak Polska zaczęła wyganiać

obywatelki niemieckie

tylko za zuchwalstwo rodzenia dzieci na ziemi polskiej?

Pewne rozmaite „Stahlhelmy" podniosłyby krzyk na cały świat, że im się dzieje ze strony polskiej straszna krzywda! Ale może Niemcy są narodem uprzywilejowanym i mają prawo rodzić dzieci wszędzie,

gdzie im się podoba.

Polacy zaś tego przyrodzonego prawa nie mają przynajmniej na ziemi niemieckiej.

Gdyby świat się rozwijał po myśli tego pracodawcy — wszystko byłoby możliwe.

Mąż, który nie mógł zapomnieć swej żony.

Oświadczenie syna.

Z Wejherowa donoszą:

Na torze kolejowym przy stacji Rekowo, drużyna pociągu osobowego znalazła

trupa mężczyzny.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że jest to Pranschke Ludwik, lat 49, który osierocił 6 dzieci w wieku 6 — 16 lat.

Tożsamość trupa została stwierdzona przez syna Artura, który przybył na miejsce wypadku i rozpoznał w denacie swego ojca.

Jak oświadczył syn Pranschkego ojciec jego nosił się z zamiarem pozbawienia się życia oddawna. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, który się ujawnił po

śmierci żony,

która zmarła dwa lata temu.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

— Likwidacja mienia niemieckiego w Polsce i skargi górnośląskie były tematem ostatnich obrad Ligi Narodów. Część skarg górnośląskich została wycofana. Reszta została załatwiona przez wyjaśnienia rządów. Dziś ostatnie posiedzenie sesji madryckiej.

— Dziś odbędzie się inauguracyjna rozmowa Warszawy z Argentyną na przestrzeni 10 tysięcy klm.

Skutki antypolskiej kampanji prasy sowieckiej nie dały długo na siebie czekać.

Rezultatem tej akcji w Tyflisie było zorganizowanie dnia 12-go czerwca r. b. specjalnej demonstracji, która w liczbie kilkuset osób udała się przed gmach konsulatu polskiego i wznosząc obelżywe okrzyki pod adresem Polski, zarzuciła konsulat Rzeczypospolitej Polskiej gradem kamieni, co spowodowało wybicie kilkunastu szyb oraz częściowo uszkodzenie wewnętrznego urządzenia konsulatu.

Otrzymawszy wiadomość o niesłychanej prowokacji antypolskiej, której władze sowieckie w Tyflisie najwidoczniej w sposób dostateczny nie zapobiegły, poseł polski w Moskwie p. Patek złożył w dniu 13 b. m. kategoryczny protest rządu polskiego w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych.

Dewey nabył 5-włókową posiadłość pod Warszawą.

— Rezultatem dwudniowych obrad zjazdu Wyzwolenia jest ostra opozycja tegoż stronnictwa w stosunku do rządu.

— Japońskie koła polityczne twierdzą, że wojska sowieckie wkroczyły do Mongolji.

— Prasa donosi z Meksyku, że rokowania między meksykańskim prezydentem Portezem Gilem a przedstawicielami Stolicy Apostolskiej doprowadziły do zasadniczego porozumienia.

Głównym punktem układu, który jeszcze w tym tygodniu ma być podpisany, jest przepis głoszący, że ustawy religijne znajdują się poza ramami ustaw państwowych.

W najbliższą niedzielę zostaną otwarte kościoły i odprawione będą uroczyste nabożeństwa.

— Wczoraj w czasie demonstracji komunistycznej doszło do starcia z policją berlińską. W czasie strzelaniny dwóch policjantów zostało zabitych, kilkunastu rannych.

— W dniu wczorajszym Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało łódzkiemu urzędowi wojewódzkiemu preliminarz budżetowy magistratu m. Łodzi, który został zatwierdzony po skreśleniu poszczególnych pozycyj, co do których ministerstwo postawiło cały szereg zastrzeżeń.

—Ministerstwo zwróciło uwagę na niebywały wzrost wydatków personalnych, które są następstwem znacznego podwyższenia etatów.

Ministerstwo uważa, że wyjazdy członków rady zagranicę mogą odbywać się własnym kosztem, a nie miasta i suma ta winna być obrócona na pomoc dla bezrobotnych.

Poza tem ministerstwo skreśliło jeszcze cały szereg innych pozycyj, które to pozycje przeniesione zstana do innych działów, a w pierwszym dzie na roboty miejskie serwacje dróg i pomoc biedniejszych.

—X—

Co nas po pracy rozwe

Wieczorne rozrywki Ł

Teatr Miejski: — Ostatnia
Teatr Kameralny: — Yoshiwara
Teatr Letni: — Panna Łódź.
Teatr Popularny: — Manewry jesienne.
Gong: — Kto chce się żenić?
Apollo: — Broadway — D gwałt.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Bajka: — Wschód i Zachód.
Casino: — Niebieska myszka.
Czary: — Atlantyda.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Corso: — Cień Sherloka Holmesa
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.
Capitol: — Noc miłosna
Grand-Kino: — Zabiłeś.
Luna: — Tancerka Bogów.
Ludowy: — Do czego tęskni bieta?
Pocz. seansów o godz. 5 i pół
Miejska Galerja Sztuki: — W zbiorowych prac.
Oświatowy: — Niepotrzebny wiek.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Mimoza: — Co kocha kobietka
Odeon: — Dziewczęcy raj.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8
Palace: — Atlantyda.
Resursa: — Na stokach cytadeli
Splendid: — Nieznośna Fifi.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15
Spółdzielnia: — Serce nie sługa
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15
Wodewil: — Niewolnica mił
Początek sansów o godzinie
Zachęta: — Zahia — córka S

—X—

WINSZUJEMY:

Jutro: Alinie i Benno
Wschód słońca 3.15.
Zachód — 19.17.
Długość dnia 17.42.
Przybyło dnia 9.42.
Tydzień 24.

WYJAŚNIENIE.

P. Chudzicki stały m niec Warszawy nie m wspólnego ze skazaną nc przez sąd w Łodzi Frankowską.

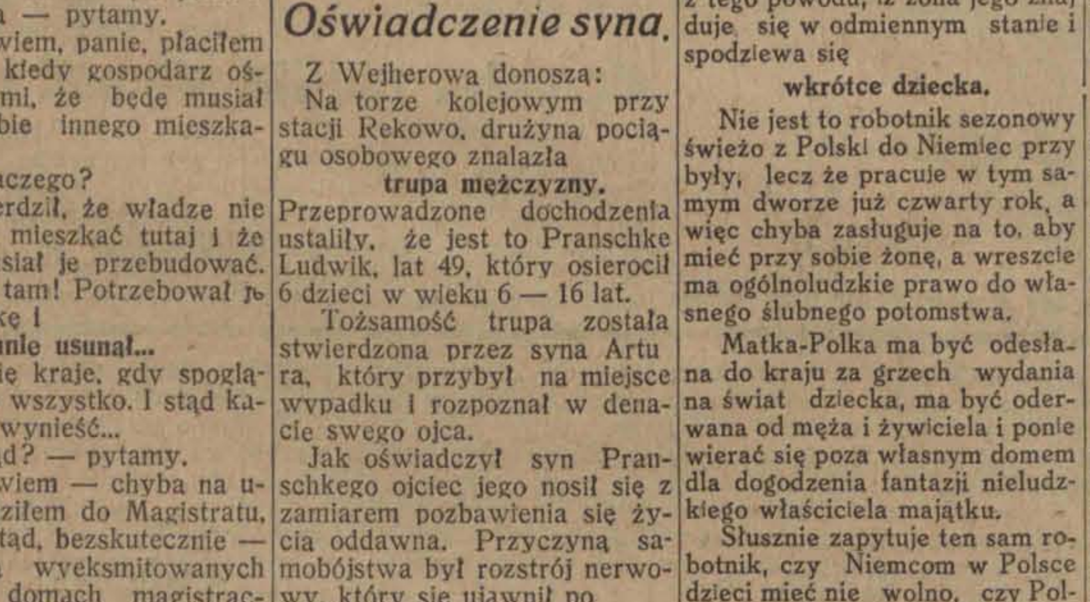

Reginald Denny, zwany popularnie „Księciem humoru" jest świetnym typem amerykańskiej tężyzny życiowej. Pełen werwy i temperamentu łączy on w sobie zalety sportowca z niezwykłym talentem aktorskim.

SPORT

Wstydź się mistrzu Polski!

Gracze Wisły—to nieokiełznani szaleńcy.

Echa krakowskiej sensacji.

czekiwane z olbrzymiem m i zainteresowaniem o mistrzostwo Ligi czołowemi drużynami mi, obecnym i dawnym m Polski, Cracovią i rozegrane w ubiegłą na boisku Cracovi, przebieg

tak skandaliczny,

jący z godnością spor- -dżentelmenów, że tru przejść nad niemi do po- dziennego.

Dziesięciotysięczna publicz zgromadzona wokół bo- spodziewała się gry za- ambitnej, nawet ostrej ziło tu wszak o dwa punkty mistrzowskie — widowisko, jakie zgoto ej mistrzowska (!) drużyna Wisły wskutek swej bru- nie przebierającej w ch gry, wywołało ogól-

goryczenie i niesmak.

niedzielny stanowi naj antypropagandę piłkar- nawet najzagorzalszy nik piłki nożnej po ta- eczu przyznać musi, że ra w piłkę nie różni się od ordynarnej bójki, w chodzi przedewszyst- kiem, aby na boisku leżało jak najwięcej „trupów" (!).

Wisła, dwukrotny mistrz Polski powinna była pokazać grę fair, powinna była pokazać, że umie nietylko wygrywać, ale również

z honorem przegrywać.

Tymczasem gracze mistrzowskiej drużyny, widząc nieuniknioną swą klęskę wobec doskonałej w tym dniu gry białoczerwonych, nie trzymani do tego należycie w karbach przez słabo orjentującego się sędziego, w miarę, jak zmniejszała się liczba zwolenników Cracovi, dopuszczali się coraz bardziej rażących fauli, wykroczeń przeciwko przepisom gry zastosowali grę brutalną i ordynarną. Owładnięci wprost szałem z powodu nieudawania się im jakichkolwiek akcyj, rozpoczęli do tego stopnia brutalizować białoczerwonych, że co chwilę

znoszono (!) któregoś z nich z boiska!

Nic też dziwnego, że oburzenie publiczności rosło z minuty na minutę i wreszcie wyładować się musiało wtargnięciem na boisko.

Gra w piłkę nożną jest sportem, sportem który może przynieść wiele szlachetnych emocyj, nie należy jej więc zamieniać w wyładowanie osobistych animozyj, w osobistą zemstę.

Oburzenie, jakie owładnęło publicznością na boisku, przedostało się również na łamy prasy krakowskiej i fachowej, której recenzenci sportowi nie szczędzą ostrych słów pod adresem graczy Wisły, nazywając ich nieokiełznanymi szaleńcami, uganiającymi po murawie", „czyhającymi na kości przeciwnika" i t. p.

Wstyd doprawdy

dla mistrza Polski,

aby gracze jego schodzić musieli z boiska pod osłoną policji i zawodników zwycięskiej drużyny przed „zemstą" tłumu...

——XX——

Ze świata stalowych bicepsów.

ściski gardła przyczyną porażki.

Dziś dalszy ciąg turnieju.

aj znów tłumy widzów cyrk przy Placu Dą- iego. Każdy z biciem ser ekiwał walki fenomenal- zapaśnika z Chorwacji Sti mistrzem Polski i Niemiec rem. Wszystko przema- za Stiborem, który jest acyjnie

groźniejszym rywalem

ra i Petrowicza.

patja, jaką zdobył sobie m walki Szteker, zawio wczoraj, gdyż stroną pra atakującą był Stibor, nieco przewyższał Szte- , nic więc dziwnego, że się z porażką Sztekera, eż po 30 minutach opadł ch i walczył nierówno.

przeciwieństwie do niego rozkładał umiejętnie siły sobie sprawę z tego, z walczy. Szteker nie mogąc bie rady ze Stiborem w nej walce użył znanego ach podstępu, polegają- a kołowaniu przeciwnika em skręcania głowy. Za- o jest to chwyt i sposób dozwolony z tem jednak żeniem, że nie wolno sto „krótkich duszeń", ina- ków gardła.

ker to jednak stosował, ciągłych protestów Stibo w 36 minucie przy podob- chwycie w pozycji stojącej znowu protestuje, chwy- się rękoma za gardło. Szte wykorzystuje ten moment i ga Chorwata przednim pa na obie łopatki.

ażka wprowadziła Stibo rozpacz. Sędziowie zwycięstwo przyznali Sztekerowi, chociaż niesłusznie.

Szkoda, że wczorajszy mecz został zakończony tak niefortunnie. Szteker dla swego dobra, dla wykazania wyższości powinien spotkać się ze Stiborem powtórnie i walkę prowadzić równo, aby wygrać zasłużenie. Całość walki wypadła wspaniale. Obaj zapaśnicy walczą ładnie, są świetnymi technikami i zasługują na

pełne uznanie.

Inne spotkania były również ciekawe i zainteresowały publiczność, szczególnie walka Kellera z Petrowiczem. Olbrzym z Rosji walczy delikatnie i spokojnie i będzie napewno twardym orzechem dla Sztekera, Stibora Kornatza i innych.

Walka w ciągu 20 minut została nierozstrzygnięta

Szczerbiński również nie mógł uporać się z Weissem, który wykazał spadek formy i od porażki ratował się ucieczką z pola walki.

Kraus dał sobie radę, mimo sprzeciwu widzów z młodym Waluszewskim, którego zmęczył swem brutalnem postępowaniem i po 7 minutach suplesem zmusił do kapitulacji.

Jutro wylosowano pary:

1. Szteker — Keller.
2. Kraus — Pogrzeba.
— Petrowicz — Stibor (decydująca).
4. Wajs — Schachschneider (decydująca).

Najciekawsze spotkanie to Petrowicz —Stibor. Faworytem jest Petrowicz.

Turyści -- Ł. K. S.?

Oby tylko pogoda dopisała.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Boisko WKS.: godz. 15.30 Kadimah II — Pogoń II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo kl. B., godz. 17.30 Kadimah I— Pogoń I. Mistrzostwo kl. B. Boisko przy ul. Wodnej: godz. 15.30 S. S. K. M. II — TUR. II. Przedmecz rezerw o mistrzostwo kl. B. Godz. 17.30 SSKM. I — TUR. I. Mistrzostwo kl. B Boisko ŁKS.: godz. 17-ta Głuchoniemi—Poznański. Mistrzostrzostwo kl. C. Boisko Geyera: godz. 17 Słowacki — Gentleman. Mistrzostwo klasy. Boisko sportowe w Helenowie w godzinach popołudniowych gry sportowe oraz mecz footbalowy między Gwiazdą (Warszawa) a Reprezentacją Rob. Kl. o godz. 17.30.

NIEDZIELA.

Godz. 9 boisko przy ulicy Wodnej Turyści II — Orkan II Przedmecz. rezerw o mistrzostwo klasy A. Godz. 11 Orkan I — Turyści Ib. Mistrzostwo kl. A., boisko ŁKS. godz. 11 Bieg — Orlę. Mistrzostwo klasy B. Boisko WKS., godz. 15 ŁKS. III—Turyści III. Mistrzostrzostwo kl. C., godz. 17.30

Turyści — ŁKS.

Zawody o mistrzostwo Ligi. Boisko w Helenowie, godz. 15. Żywa partja szachów.

Gry sportowe: W sobotę i niedzielę na różnych boiskach spotkania w piłkę siatkową, koszykową i hazenę o mistrzostwo Łodzi.

PROWINCJA.

Kalisz: W sobotę o godz. 16.30 Ognisko — ŻKGS. II zawody o mistrzostwo kl. C. Niedziela, godz. 11 Prosna II — Hakoah. Mistrzostwo kl. C. godz. 16.30 ŻKGS. — Orlę.

Zgierz: godz. 9 Sokół II — ŁTSG. II. Mistrzostwo rezerw klasy A. Godz. 11-ta Sokół I— ŁTSG. I. Mistrzostwo kl. A.

MOTOCYKLIZM.

W niedzielę o godz. 6 rano start motocyklistów przed lokalem Unionu do raidu dookoła województwa łódzkiego. Powrót spodziewany jest między 4.30 a 6.

——XX——

Ekipa polska w Budapeszcie.

Cztery amazonki na polskich koniach.

Dnia 18 b. m. we wtorek wyjeżdża z Warszawy na konkursy hippiczne w Budapeszcie (24 — 30 czerwca) ekipa polska w następującym składzie: rtm. Trenkwald, por. Rojcewicz, Gzowski, Skupiński i Korytkowski. Kierownikiem drużyny został płk. Trzaska-Durski.

Jeźdźcy nasi zabierają ze sobą

12 koni.

Poza oficjalną polską drużyną jeździecką w konkursach budapeszteńskich wezmą udział cztery polskie amazonki: siostry Czaykowskie ze Lwowa, Tarnowska i Chodkiewiczówna z Warszawy.

Polscy tennisiści na Węgrzech.

Mecz międzypaństwowy.

Pomyślny start tegoroczny tennisistów polskich w meczu Polska — Finlandja oraz dobra forma czołowych graczy naszych, pozwoliły na przyjęcie zaproszenia na mecz

Polska — Węgry.

Spotkanie odbędzie się 22 i 23 b. m. w Budapeszcie. Drużyna polska, która opuszcza stolicę 20 b. m. składać się będzie z tych samych graczy, którzy tak dzielnie walczyli z Finnami.

W grach pojedyńczych startować będą M. Stolarow i Marszewski, w grze podwójnej J. Loth i A. Stolarow, w grze pań Jędrzejowska, w grze podwójnej Jędrzejowska i Loth.

Węgry wystawiają

swój najsilniejszy skład

z bar. Kehrlingiem (na ostatnich mistrzostwach Francji rozegranych w Paryżu zwyciężył świetnego Anglika, Austina) i Takaes'em na czele.

Lekkoatleci fińscy

przybyli na zawody do Wilna.

Wczoraj przybyli na zawody międzynarodowe w Wilnie zawodnicy fińscy. Są to mistrz świata w biegach długich Sipila, rekordzista Finlandji w biegach średnich Pohjala, finalista Olimpjady amsterdamskiej i rekordzista Finlandji Järwinen oraz znakomity konkurent Nurmiego, Matileinen.

Finowie w godzinach popołudniowych odbyli

pierwszy trening

na stadjonie sportowym.

Sport w kilku słowach.

(—) Na mistrzostwach Polski w Warszawie barw Łodzi bronić będzie Pusz, Szmidt, Zybert, Brauner i Einbrodt.

(—) Kierownikiem sekcji juniorów w Kl. Turystów został p. Frydman, b. gracz I drużyny.

(—) Na zawody Turyści — ŁKS nie będą ważne bilety ulgowe - członkowskie, gdyż organizacja spoczywa w rękach obu klubów.

(—) Wczorajszy mecz Hakoahu i Gwiazdy (Warszawa) rozegrany z okacji zjazdu robotniczej młodzieży żydowskiej zakończył się wyjątkowem zwycięstwem Hakoahu w stosunku 4:0 (1:0).

Widzów 2000.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.25, Zurych 58.25 Berlin 46.75—47.15, Berlin wypłata na Warszawę 46.92 i pół — 47.12 i pół, Berlin wypłata na Katowice i na Poznań 46.90 — 47.10, Wiedeń czeki 79.66 i pół — 79.94 i pół, Praga wypłata na Warszawę 377.82 i pół — 379.82 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.81, Holandja 12.07 i pół, Francja 124.04 Belgja 34.91 i 3/8, Włochy 92.68, Niemcy 20.33 i 7/8, Szwajcarja 25.20 i 1/8, Danja 18.11 i 3/4, Szwecja 18.19 i 5/8, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.25

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.03 i pół, Nowy Jork 25.58 i pół, Szwajcarja 492.25.

Gdańsk. (Notowania w guldenach gdańskich): 100 złotych 57.83 — 57.97, czek na Londyn 25.01 i 3/4, telegraficzna wypłata na Warszawę 57.79 — 57.94.

BAWEŁNA.

Liverpool, 15. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.00 luty 9.98, marzec 10.04, kwiecień 10.05, maj 10.06, czerwiec 10.05, lipiec 10.05, sierpień 10.05, wrzesień 10.04, październik 10.00, listopad 9.99, grudzień 9.99, loco 10.33.

Liverpool, 14. 6. Egipska, zamknięcie: styczeń 16.71, marzec 16.83, maj 16.93, lipiec 16.22, październik 16.46, listopad 16.41, loco 16.85.

Nowy Jork, 14. 6. Amerykańska, zamknięcie: czerwiec 18.36, lipiec 18.51 — 18.52, sierpień 18.59, wrzesień 18.75, październik 18.71, listopad 18.77, grudzień (kontrakty południowe) 1.86 — 18.88, loco 18.85.

Nowy Orleans, 14. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.75, marzec 18.92, lipiec 18.60 — 18.61, październik 18.58 — 18.59, grudzień 18.71, loco 18.86.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 15. 6. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 29.50 — 30.50, pszenica 47 50 — 48.50, jęczmień na kaszę 26 — 27, owies jednolity 29.50 — 30, mąka pszenna 65 proc. 70 — 76, żytnia 70 proc. 42 — 43, otręby żytnie 19 — 20, pszenne średnie 20 — 21. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Obroty dewizami na giełdzie walutowej zmniejszyły się, tendencja dla dewiz była jednak lepsza, gdyż większość z nich zdołała poprawić swe kursy. Jedynie dewizy na Wiedeń utrzymały się bez zmiany, a po niższych kursach obiegały dewizy na Holandję o 3 gr. i na Szwajcarję o 2 i pół gr. Wszystkie pozostałe osiągnęły drobne zwyżki i tak podniosły się dewizy na Belgję o 2 gr. na kursie, na Londyn o 1/4 gr i najbardziej na Sztokholm o 9 gr.

POŻYCZKI PREMJOWE NIEJEDNOLICIE. DUŻE ZAINTERESOWANIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Papiery państwowe notowane były w większości wypadków po kursach niezmienionych. Tylko obie pożyczki premjowe podlegały licznym wahaniom, tendencja jednak dla każdej z nich była inna, o ile bowiem 4 proc. Inwestycyjna cieszyła się dużem zainteresowaniem i osiągnęła pod koniec zebrania 25 gr. zysku, to Dolarówka zakupywana była niechętnie i straciła jeszcze 1 złoty 75 gr. Popyt na listy zastawne

zwiększył

się niebywale, dzięki mocnej tendencji, panującej od kilku dni w tej grupie. Wszystkie bez wyjątku zakupywane były po kursach zwyżkowych i to 4 proc. ziemskie o 50 gr., 4 i pół proc. ziemskie o 25 gr., 4 i pół proc. m. Warszawy o 25 gr., 8 proc. m. Warszawy o 75 gr., 8 proc. m. Częstochowy o 50 gr. i o tyleż 8 proc m. Łodzi. Ożywił się i martwy dotychczas dział obligacyj m. Warszawy, gdzie zawierano tranzakcje 8 proc. Pożyczką Szkolną z 1925 r. po bardzo wysokim kursie.

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panowało oddawna niewidziane ożywienie i wysoce ruchliwy nastrój. Wiadomość o silnej zwyżce akcyj metalurgicznych zelektryzowała zebranych, zaczęli też zaraz zdradzać duże zainteresowanie i innemi papierami. Jedynie brak materjału nie pozwolił zawieranie tranzakcyj we wszystkich działach, dopytywano się bowiem usilnie nawet o akcję zupełnie w ciągu ostatnich tygodni nie notowane. W dziale bankowym po dotychczasowych kursach zakupywano Bank Polski i Bank Zw. Sp. Zarobkowych Akcyj chemicznych i cukrowniczych wcale nie można było dostać. Z akcyj elektrycznych obracano Siła i Światłem po kursie niezmienionym. W grupie cementowej pojawił się Firley, za którego płacono o 1 zł. wyżej ostatniego notowania. Akcjami węglowemi zawierano tylko drobne tranzakcje. W dziale metalurgicznym utrzymały się Starachowice, Parowozy i Zieleniewski, zwyżkowały zaś znów Lilpopy o 2 zł., Modrzejów o 1 zł. i Ostrowiec o 2 zł. Akcjami włókienniczemi i spożywczemi nie obracano.

TEATR MIEJSKI.

i jutro wieczorem „Ostatnia zasłona" po popularnych.

poniedziałek po cenach najniższych (od 50 komedjo-satyra z życia sowieckiego „Kwa- kola".

wtorek odbędzie się jedyny występ dwóch ych artystów: Juljusza Osterwy i Stefa- cza w komedji Stefana Żeromskiego „U- mi przepióreczka". Bilety do nabycia w amawiań w cukierni Gostomskiego.

pełnych próbach „Mira Efros" Gordina. kę tą, będącą sensacją obecnego sezonu kich scen włoskich wprowadza na scenę Miejskiego p. Andrzej Marek. Premjera się w sobotę dnia 22 b. m. Sprzedaż bi- od dziś.

TEATR KAMERALNY.

i jutro na ostatnich 2-ch przedstawieniach ferjami w Teatrze Kameralnym grany bę- aktowy scenarjusz egzotyczny „Yoshiwa- „Dom występku".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

i codziennie o godz. 9 wieczorem gorą- jęta przez publiczność i prasę oryginalna wila łódzka w 2 częściach i 16 obrazach Stanisława Pelixa i Konstantego Tatarkiewicza „Panna Łódź" w obsadzie pp.: Znicza, Mrozińskiego, Winawera, Dąbrowskiej, Jurdzińskiej, Jakubińskiej, Łapińskiej, Wiercińskiej oraz całego szeregu artystów i girlsów. Orkiestra jazzbandowa pod dyrekcją Z. Białostockiego.

Krotochwila urozmaicona szeregiem niewidzianych dotąd atrakcyj, które budzą podziw widowni.

TEATR POPULARNY

Wystawiona wczoraj w Teatrze Popularnym wesoła i melodyjna operetka „Manewry jesienne" entuzjastycznie przyjęta przez publiczność, grana będzie dziś i jutro po dwa razy o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem. Operetkę urozmaicają efektowne tańce. Ceny od 50 gr. do 3 zł. Kasa czynna od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy.

——:——

RADJO-KĄCIK.

Sobota, 15-go czerwca.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych 17.00 Odczyt z cyklu organiz. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Egzamin czy badanie psychologiczne" wygłosi prof. Stanisław Studencki; 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" wygłosi dr. Marjan Henzel; 17.55 Program dla dzieci z Krakowa; 18.45 Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18.55 Rozmaitości, wygłosi p. J. Warencki; 19.15 „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski; 19.40 „Walka z Molochem ulicy"; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej" wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski; 20.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie komunikat teatrów miejskich; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt p. t. „Warjat na kwaterze". Jak to na ćwiczeniach bywa opowie p. Tadeusz Strzetelski; 22.25 Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i nad program; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

——o——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (ul. Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28). J. Zundelewicza (Piotrkowska 25). Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

MARZENIA z LAT DZIECINNYCH.

Arcybiskup angielski konduktorem tramwajowym.

Arcybiskup Canterbury, dostojnik oficjalnego kościoła w Anglji, przemawiając do chłopców jednej ze szkół londyńskich, wspomniał o ich marzeniach, na temat przyszłej karjery i o wyobraźni, która im pozwala te marzenia przeżywać.

— Kiedy spoglądam wstecz na moje dzieciństwo — mówił arcybiskup — lubię przypominać sobie jak to ja także kolejno

byłem maszynistą kolejowym,

marynarzem, aktorem, szczególnie długo i z wielkiem zamiłowaniem konduktorem tramwajowym, a przez cztery lata angielskim ministrem spraw zagranicznych i prezydentem ministrów.

„Nie potrzebowałem przytem troszczyć się o zyskanie większości przy wyborach, nie potrzeba było wzywać mnie do Windsoru, bo ja sam siebie mianowałem. Zbędne było dla mnie przechodzenie przez te wszystkie kłopoty które obecnie muszą trapić naszego nowego premjera przy układaniu gabinetu, bo ja sam tworzyłem listę mojego ministerstwa z zupełnem zadowoleniem i wielką korzyścią dla kraju.

„A jednak mój rząd miał wielkie troski podczas wojny rosyjsko-tureckiej i kiedy dzisiaj przeglądam noty, jakie wówczas mój rząd wydawał i mowy, które wygłaszałem w moim własnym pokoju, przychodzę do przekonania, żem kierował wtenczas losami mojego kraju z prawdziwie

doskonałą mądrością.

Oby to samo powodzenie przyświecało nowemu naszemu premjerowi i jego gabinetowi"

Naturalnie ta wesoła, jednak równocześnie rzewna, przemowa wywołała entuzjastyczną wesołość śród dzieci, a oklaski starszych i znalazła swoje honorowe miejsce w dziennikach.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Wznowienie największego arcydzieła w nowem literackiem opracowaniu p. t.

Wschód i Zachód

Realizacja słynnego reżysera M. Goldin'a z żydowskiego teatru artystycznego Morrisa Schwarza w New-Yorku.

W rolach głównych: **Mali Picon i Jakób Kalich**

Początek codziennie o 5-30. W soboty, niedziele i święta od 3-ej po poł. Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

„Mocny człowiek" Przybyszewskiego

w przeróbce filmowej.

„Mocny człowiek" Przybyszewskiego — to rzecz, która obudziła swego czasu burze namiętnych sporów i dyskusji. Upłynęło sporo czasu i ta czołowa powieść genjalnego pisarza okazała się dziwnie proroczą dla czasów dzisiejszych — a bohater powieści nabrał

niezmiernie żywych barw,

jak gdyby to właśnie człowieka z okresu powojennego [...] swał Przybyszewski w [...] dziele.

Bielecki jest bowiem [...] cią bynajmniej nie tak [...] tywną, jak się to wydaje [...] pierwszy rzut oka. Psy[...] „Mocnego człowieka" ob[...] w skarby takiej różnorod[...] takich niespodzianek, że [...] dziw, iż instynktownie [...] zwróciła się ku niemu [...] sztuka filmowa, pragnąc [...] tę uwiecznić na ekranie.

Bielecki — to przede [...] stkiem człowiek bez skr[...] łów, dla którego cel [...] środki. Ale równocześnie [...] w tem tkwi największa [...] dja tej postaci — jest to [...] wiek niepospolicie utalent[...] ny, lotny, któryby mógł [...] może i sam osiągnąć tyleż [...] obrabowany przezeń gen[...] Ale on może właśnie — [...] niektóre gatunki pasożyt[...] — żyć tylko

cudza krwią,

na cudzym organizmie — [...] dy dopiero rozkwita i ta [...] cecha „genjalnego pasoż[...] jest wspólna cecha dla w[...] szości twórców i „mocnych [...] dzi" powojennej Europy.

„Mocny człowiek" ukaże [...] na ekranie jako wolna prze[...] ka Trylogji Przybyszewski[...] w opracowaniu literackiem [...] komitego powieściopisarza [...] drzeja Struga.

Scenarjusz opracował [...] ny poeta Jerzy Braum oraz [...] Henryk Szaro, który jedno[...] nie bedzie film reżyserował.

150-letni starzec na uczcie królewskiej.

Jak długo trwa życie człowieka?

FAKTY NAUKOWE.

Po raz pierwszy w roku 1693 matematyk i astronom angielski Halley przeprowadził obliczenia przeciętnej długości życia ludzkiego na podstawie

tablicy zgonów.

Przeciętna długość życia człowieka waha się pomiędzy 35 a 45 latami. Dane statystyczne wskazują, że jedna trzecia ludzi urodzonych w tym samym czasie żyje do lat dwudziestu, połowa — do 40, a jedna piąta — do 70 lat. Ludzie, których wiek sięga 90 lat stanowią zaledwie pół proc. ogólnej sumy ludzi, urodzonych w jednakowym czasie.

Przeciętna długość życia ludzkiego jest w znacznym stopniu zależna od śmiertelności pomiędzy niemowlętami. Ulepszenie warunków higienicznych w naszych czasach zmieniło ruch danych statystycznych w tym względzie; notujemy ogromny ubytek śmiertelności niemowląt we wszystkich

krajach kulturalnych.

O długości życia poszczególnych jednostek decydują ich fizyczne skłonności, jakość organizmu, przynależność do pewnej rodziny i rasy. Równie ważne znaczenie posiadają warunki życia, ściślej mówiąc — sposobu życia i warunki losu. Istnieją rodziny tak zwane „długowieczne", lecz zdarza się także, że małżonkowie dosięgają razem wysokiego wieku na podstawie życia, jakie

wspólnie prowadzą.

Ten fakt właśnie wskazuje na wielkie znaczenie trybu życia, jako czynnika przedłużającego życie. Ponadto naukowe badania dowiodły, że nie o to chodzi, co kto robi w życiu, lecz jak to robi. Regularny i jednostajny tryb życia jest pierwszym warunkiem długiego życia.

Człowiekowi starszemu, przyzwyczajonemu do spokoju, skraca się życie, jeśli się go naraża na wzruszenia i wysiłki fizyczne, lecz skraca się tak

ZWIEDZAJĄC

Powszechną Wystawę Krajową

W POZNANIU,

NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH

KIOSKU „ECHA"

PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

że życie człowiekowi czynnemu, przymuszając go do przedwczesnej bezczynności.

Rodzaj zajęcia człowieka posiada wielki wpływ na długość jego życia. Szkodliwe są nietylko te zawody, które zmuszają do zetknięcia się z trującemi substancjami, lecz i te także, które pod względem duchowym i umysłowym wyczerpują organizm człowieka pośredniemi szkodliwemi wpływami, jak np. zawody lekarskie, artystyczne, bankowe.

Szanse do dłuższego życia

posiadają duchowni,

urzędnicy na spokojnych urzędach, rolnicy i wszelkie zawody, których praca wykonywuje się na świeżem powietrzu.

Granice życia ludzkiego sięgają lat 100. Wszelkie inne fakty stanowią rzadkość, o której zresztą wiemy, że bywa notowana jako curiosum.

W roku 1635 zmarł w Londynie niejaki Tomasz Porr, dożywszy 152 lat i dziewięciu miesięcy. Lekarz angielski Harvey pisze o nim, że „mając lat 120 poślubił młodą wdowę, która twierdziła, że nie zdradzał nigdy niczem swego wieku". Zmarł, „spożywszy nadmiar jedzenia, ponieważ król angielski zaprosił go do siebie i częstował tak hojnie, że z przejedzenia się wkrótce

życie zakończył".

Hufeland wspomina o norweskim włościaninie, który zmarł w roku 1797, licząc lat 160; syn jego najstarszy miał wówczas lat 109, a najmłodszy — 9.

Zaznaczamy, że podobne wzmianki wydają się zawsze mało prawdopodobne.

Naukowe obserwacje, w zgodzie z prawdopodobieństwem, wykazują, że wiek 105 lat stanowi rzadkość, notowaną w wielkich odstępach czasu. Według obliczeń prawdopodobieństwa na 40 i pół miljonów ludzi, umierających ogółem rocznie we wszystkich częściach świata, przypada:

po	17 osób	w wieku	106 lat
„	10 „	„	107 „
„	4 „	„	108 „
„	2 „	„	109 „
co najwyżej			
„	1 „	„	110 „

Jakkolwiek wysoki wiek jest

niesłychaną rzadkością,

jak stwierdzić można z powyższych danych, należy powitać z radością fakt, o którym już kiedyś pisaliśmy na tem miejscu, że przeciętna długość życia człowieka — na podstawie danych statystycznych—wzrosła w ostatnich dziesiątkach lat dzięki ulepszonym i rozpowszechnionym warunkom higjeny społecznej.

Wino, kobieta i śpiew

oto dewiza „złotej młodzieży"

AKROBATYCZNY BALET.

Pomysły mistrzów tańca.

Jeden z najgłośniejszych dzisiaj muzyków modernistycznych, Igo Strawiński ukończył nowy balet, którego premjera odbyła się onegdaj w Paryżu. Jest to sztuka akrobatyczna i

nazywa się „Lis".

Akrobaci w trykotach przedstawiają następujące zwierzęta: lisa, kozła, kota i koguta. Dekoracja według pomysłu Larjonowa przedstawia lokal związku akrobatów. Muzyka Strawińskiego harmonizuje w ciekawy sposób do środowiska. Jest bowiem niewątpliwie

akrobatyczna.

Całkiem niezwykłe dźwięki wychodzą z instrumentów, traktowanych w sposób solowy.

Baletowi temu towarzyszy śpiew chóralny, gdyż ta forma szczególnie odpowiada temu kompozytorowi.

Równocześnie z tem dziełem wystawiono balet innego słynnego Rosjanina Prokofjewa p. t.

„Marnotrawny syn".

Prokofiew zbliża się w [...] ciekawej i pięknej kompo[...] do stylu wielkiego klasycz[...] go baletu rosyjskiego. B[...] Prokofiewa podobał się [...] nie bardziej niż rzecz Stra[...] skiego. Rosjanin Lifar [...] reżyser i wykonawca roli [...] notrawnego syna okazał [...] artystą pełnym pomysłowo[...] i oryginalności.

—×—

Nerwowa żona lotnika.

W obronie o życie męża połknęła kilka pastylek medinalu.

Przy jednej ze wstępnych rozpraw sądowych, które w Anglji muszą się odbyć po każdy wypadku

gwałtownej śmierci

wyszedł najaw przykład szczególnie chorobliwej miłości małżeńskiej, która doprowadziła aż do samobójstwa.

Chodziło o śmierć Heleny Burt, żony Johna Burta, który jako inżynier motorowy zainteresował się lotnictwem i jakie trzy lata temu sam został lotnikiem.

Z tą chwilą żone jego, myśląc o niebezpieczeństwach, na jakie on jest narażony stała się

niesłychanie nerwowa.

Burt, chcąc ją przekonać, że jej obawy są nieuzasadnione, dwukrotnie wziął ją z sobą na aeroplan, w powietrzu była ona zupełnie spokojna, lecz kiedy zeszła na ziemię a mąż jej wzniósł się pod chmury, znowu odchodziła od przytomności ze strachu.

Często też powtarzała mężowi, że się otruję, albo zastrzeli, ale on tego nie brał na serjo.

W ostatni czwartek wieczorem, odbywszy lot do Buckinghamskire, Burt zastał w domu żonę szczególnie podnieconą. Opowiadała mu, że coś jej powiedziało, jakoby on się zabił. Burtowi to podniecenie wydało się podejrzanem i wezwał doktora, który

stwierdził otrucie.

Wkrótce potem Helena Burt straciła przytomność, pomimo opieki lekarskiej, a po jej śmierci stwierdzono, że zażyła odrazu kilka pastylek medinalu, któ ry wyprosiła sobie u sąsiadki.

—×—

Egzotyczna tancerka.

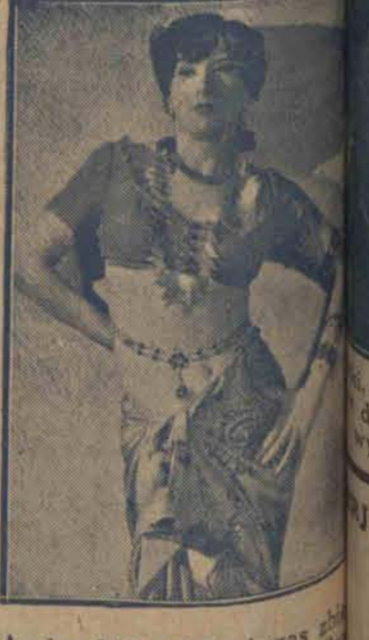

Aszba, która dotychczas zbierała laury w kabaretach Br[...] odwaju postanowiła poświęcić się sztuce filmowej. Ujrzymy ją po raz pierwszy na ekranie w obrazie p. t. „Ogród Allaha".

Artystka komedji francuskiej.

Jeanette Logan w czasie swego urlopu postanowiła zwiedzić Australję i Afrykę. Oto kobieta XX wieku.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.